E 156/61 Egz. Obow. Regionalny N. 8/61

WYD. AB. 1 CENA 50 GR

Z CZYTELNIKAMI DLA CZYTELNIKÓW

KURIER szczeciński

PRASA

ROK XVIII Czwartek, 17. VIII. 61 r. Nr 193 (5306)

1 i 2 września uczestnicy festiwalu w Sopocie śpiewają w Szczecinie

PO zakończeniu Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie cały zespół artystów odbędzie rajd po Polsce i wystąpi ze specjalnymi koncertami w większych miastach wojewódzkich.

W SZCZECINIE uczestnicy sopockiego festiwalu dadzą dwa koncerty: 1 i 2 września. Obydwa koncerty prowadzić będą: znana z telewizji Irena DZIEDZIC, i popularny komentator muzyczny Polskiego Radia Lucjan KYDRYŃSKI. (a)

NA ZDJĘCIU: naklejanie zarządzenia władz NRD w sprawie regulacji ruchu między Berlinem wschodnim i zachodnim, na miejskich słupach ogłoszeniowych.

Atmosfera spokoju i rozwagi cechuje dzień powszedni w demokratycznym Berlinie

Otwarte granice dla miłujących pokój obywateli

Agenci, odwetowcy i politycy zimnej wojny nie mają w NRD nic do szukania!

NASTRÓJ pewnego podniecenia, jaki panował w Berlinie w dniu ogłoszenia uchwał rządu NRD o środkach mających na celu zahamowanie prowadzonej z zachodniego sektora miasta, dywersyjnej działalności przeciwko NRD — dziś należy już do przeszłości. Ludzie powrócili do swojej codziennej pracy, a sytuacja w demokratycznym Berlinie jest całkowicie normalna.

PUNKTY GRANICZNE do demokratycznego Berlina są nadal otwarte dla wszystkich pokojowo nastawionych obywateli Berlina zachodniego i także dla obywateli z NRF. Z jednym wszakże ograniczeniem. Agenci, militaryści, odwetowcy i politycy zimnej wojny nie mają nic do szukania w granicach NRD!!!

Dowodem dobrych intencji NRD jest ponadto swobodny tak jak dotychczas tranzyt i przejazdy z Berlina do NRF, jak również z Berlina zach. do demokratycznego — aliantów zachodnich. Na wszystkich 12 wyznaczonych przejściach międzysektorowych ruch kołowy i pieszy odby

(Dokończenie na str. 2)

Magiczna „jedynka" na 1000 podstawowych wyrobów rynkowych

Pomyślny zwrot w walce o jakość

WARSZAWA PAP. Od początku br. przybyło ponad 50 wyrobów, które zdobyły „JEDYNKĘ" — znak najwyższej jakości produkcji krajowej. Wśród nich znalazły się m. in. płaszcze damskie bawełniane i wełniane z popularnej „Telimeny" w Łodzi, kurtki i wiatrówki dziecięce produkowane przez WZPO im. „17 Stycznia", popelina koszulowa „Non iron" — wyrób ZPB w Bielawie.

LISTA WYROBÓW oznaczonych znakiem jakości jest na razie jeszcze skromna, obejmuje bowiem ok. 150 artykułów. Wkrótce jednak powinna nastąpić w tej dziedzinie **zdecydowana poprawa.** Biuro Znaku Jakości, w porozumieniu z poszczególnymi resortami przemysłowymi, określiło asortyment i ilość wyrobów, które w tym i przyszłym roku powinny być zgłoszone do oceny jakościowej.

Istotna zmiana polega na tym, że gdy dotychczas do badania przysyłano artykuły nie zawsze najważniejsze dla konsumenta, to obecnie przedsiębiorstwa będą miały obowiązek zdobycia znaku jakości dla wyrobów podstawowych najczęściej kupowanych przez ludność.

USTALONA pod tym kątem lista obejmuje 1000 artykułów, przy czym połowa z nich ma być zgłoszona jeszcze w br., a reszta na początku 1962 r.

Wśród 200 artykułów przemysłu lekkiego zaplanowanych do oznaczenia znakiem jakości znajdują się różne tkaniny, wyroby dziewiarskie i pończosznicze, odzież, obuwie i galanteria skórzana. Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego zapowiedziało zgłoszenie 180 wyrobów. Są wśród nich radioodbiorniki i telewizory. Z artykułów spożywczych mają być poddane ocenie jakościowej m. in. tłuszcze, przetwory mięsne, rybne, owocowo-warzywne i mleczarskie.

Bonn szuka drogi odwrotu

BONN PAP. Na marginesie rozmowy Adenauera z ambasadorem Smirnowem, boński korespondent PAP pisze:

W kołach dziennikarskich zapewnienie kanclerza Adenauera oraz sam ton komunikatu zwróciły szczególną uwagę. Zdaniem wielu tutejszych obserwatorów jest to dowód, że w obliczu rozwoju sytuacji, zwłaszcza zaś wobec niedwuznacznego stanowiska pozostałych państw zachodnich, które nie okazują chęci angażowania się w konflikt dla obrony partykularnych interesów zachodnioniemieckich w Berlinie, rząd boński szuka drogi odwrotu. Potwierdzałby to również fakt, że jak dotąd w Bonn głucho o zapowiadanych głośno jeszcze przed dwoma dniami postanowieniach represyjnych rządu bońskiego, wymierzonych przeciwko NRD.

Boński Urząd Prasowy zrezygnował nawet z normalnej środowej konferencji prasowej i ograniczył się do komunikatu, w którym na marginesie posiedzenia gabinetu stwierdza jedynie: „Po szczegółowej dyskusji zostały ustalone wytyczne dla deklaracji rządowej, jaka zostanie złożona w piątek na posiedzeniu Bundestagu".

BONN PAP. Rzecznik CDU oświadczył, że Adenauer ma odwiedzić Berlin zachodni. Kanclerz pojedzie do Berlina prawdopodobnie na początku przyszłego tygodnia.

KOSMONAUCI z plastyku

WASZYNGTON PAP. Uczeni amerykańscy przygotowują trzech „kosmonautów z plastyku" aby wypróbować na nich podczas lotów w Kosmos działanie radiacji. Manekiny będą wykonane z kauczukowego tworzywa, które pochłania promienie jonizujące tak samo jak tkanka ludzka.

Czarne krzyże

DZIĘKI pomocy i błogosławieństwu przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, zachodnioniemiecka Bundeswehra wyposażona została w najbardziej nowoczesną broń. Odrodziła się drapieżna Luftwaffe. Niemcy zachodnie produkują dziś na licencji amerykańskiej odrzutowe myśliwce „Starfighter F-104".

NA ZDJĘCIU: odrzutowiec boński w chwili startu na jednym z lotnisk wojskowych Bundeswehry. Na jego kadłubie te same złowrogie czarne krzyże, które zdobiły hitlerowskie samoloty podczas bestialskich nalotów na miasta i bezbronną ludność podczas ostatniej wojny światowej.

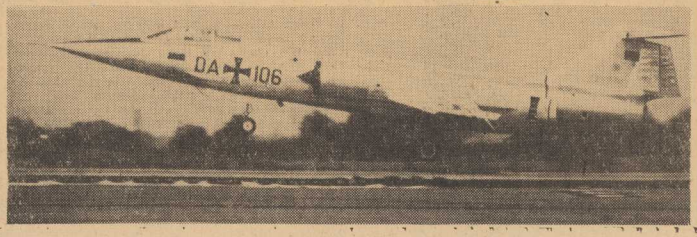

Kongijska piękność

Groźne pożary w rejonie Marsylii

Ściana ognia wysokości 40 m stanęła na drodze strażakom

PARYŻ PAP. W kilku punktach rejonu Marsylii i departamentu Bouches du Rhone wybuchły prawie jednocześnie pożary. Największe z nich znajdują się jeden na zachód a drugi na wschód od miasta Marsylii. Do tej chwili agencje prasowe nie podały przyczyn tych pożarów.

OKOŁO godz. 15 na przedmieściu Martylii Aubagne sytuację określono jako groźną, pogarszał ją gwałtowny wiatr, mistral. Również w pobliżu Tulonu (dep. Var) wybuchł pożar w Bandol, który przybrał takie rozmiary, że strażacy sami nie mogli dać rady i władze zwróciły się z apelem do ludności i lotników, by pomagali w walce z rozszalałym żywiołem. Setki ludzi walczą z ogniem. Szczególnie w Bandol niebezpieczeństwo wzrasta. Sosnowe lasy są jedną wielką ścianą ognia. Języki płomieni osiągają częstokroć wysokość 30 do 40 metrów. Wiele willi spłonęło. Ludność została pospiesznie ewakuowana.

Na północny-zachód od Marsylii w Le Rove pożar przeciął linię kolejową. Na innym przedmieściu, Valentine sytuacja jest niemniej groźna.

Brak jest wiadomości, czy ekipom ratowniczym udało się opanować żywioł.

Zastępca komendanta „miasta śmierci" przebywa na wolności!

WIEDEŃ PAP. Dziennik „NEUES OESTERREICH" poświęcił artykuł działalności neofaszystów i militarystów w Austrii. Dziennik podaje, że jeszcze do tej pory przebywa na wolności i spokojnie pracuje w jednej z instytucji wydawniczych w Grazu były zastępca komendanta obozu koncentracyjnego w Terezinie, Stefan ROJKO.

„Prokuratorowi naczelnemu Austrii wiadomo — kontynuuje dziennik — że człowiek ten decydował w Terezinie o życiu i śmierci tysięcy ludzi. W ubiegłym tygodniu dzienniki austriackie opublikowały wiele dokumentów wykazujących, że zastępca komendanta obozu w Terezinie własnymi rękami zabijał ludzi".

Wielki film Czuchraja „Czyste niebo" — wkrótce na ekranach

TEGO FILMU nie trzeba specjalnie polecać. Nowe dzieło twórcy „Ballady o żołnierzu" było wielkim wydarzeniem tegorocznego festiwalu w Moskwie, zdobywając główną nagrodę.

Film ten został ostatnio zakupiony przez CWF i już wkrótce wejdzie na ekrany naszych kin.

Projekt koncepcyjny gotów!

KIEDY POJEDZIEMY warszawskim METRO?

WARSZAWA PAP. Zespół projektantów z warszawskiego „Metro — Projektu" zakończył już pracę nad projektem koncepcyjnym trasy przyszłej szybkiej kolei miejskiej. Projekt ten został zaakceptowany przez zespół ekspertów przy Prezydium St. RN.

W projekcie przewidziano że trasa kolei o łącznej długości ok. 38 km, połączy dzielnice północne wielkiej Warszawy z południowymi i ciągnąć się będzie od Łomny aż do Natolina. Realizacja tej inwestycji będzie rozłożona na szereg lat. Większą część trasy (ok. 26 km) przebiegać będzie w wykopie otwartym, a jedynie pozostała — o długości ok. 12 km (głównie na terenach śródmiejskich) płytkim tunelem. Na trasie północ — południe zostanie zbudowanych ok. 30 stacji.

Zmiana systemu rządowego w ZRA

KAIR PAP. Minister stanu Abdel Kader Hatem podał do wiadomości, że wkrótce nastąpi zmiana systemu rządowego Zjednoczonej Republiki Arabskiej. Powołany będzie do życia jeden rząd centralny, zamiast 3 istniejących dotychczas gabinetów (gabinet centralny oraz 2 rządy wykonawcze dla prowincji północnej i prowincji południowej ZRA — przyp. red.).

Celem tej reformy jest umocnienie Unii Syryjsko-Egipskiej.

Ile wynosi „dziadowska dniówka"? - str. 5 ◆ Santa Madonna poratuj... - str. 6

PRZYWYKLIŚMY już do faktu, że Szczecin jest poważnym ośrodkiem produkcji eksportowej. Na ogół jednak zawsze wiążemy pojęcie eksportu z przemysłem ciężkim: statkami, żurawiami budowlanymi, motocyklami, narzędziami itp. Głównie też na tych gałęziach koncentrowała się uwaga i wysiłek władz.

CZY JEDNAK wszystkie rezerwy produkcji eksportowej zostały w pełni wykorzystane? Analiza, jakiej ostatnio w tym względzie dokonano, wykazała, że nie. Istnieją w naszym mieście i województwie poważne możliwości rozszerzenia produkcji eksportowej, szczególnie w branży rolno-spożywczej.

JEST TO tym bardziej konieczne, że Szczecińskie posiada naturalne warunki rozwoju przemysłu rolno - spożywczego. Nabywców zaś na artykuły z tego zakresu jest wystarczająco duża ilość, aby się pokusić o stworzenie wszystkich warunków dla forsownego rozwoju tej gałęzi produkcji.

OBRADUJĄCA nad tym zagadnieniem egzekutywa Komitetu Wojewódzkiego partii wskazała, że aktywizacja produkcji eksportowej uzależniona jest nie tylko wzrostem jej rozmiarów przez zakłady pracy już produkujące na eksport, lecz także i przede wszystkim włączeniem do tej produkcji nowych zakładów pracy, szczególnie tych, które podlegają spółdzielczości ogrodniczej, mleczarskiej, „Samopomocy Chłopskiej", przemysłowi terenowemu, leśnictwa itp. W tym też kierunku i w tym duchu podjęta została uchwała egzekutywy KW, zalecająca podjęcie energicznych kroków w celu zwiększenia produkcji eksportowej artykułów rolno-spożywczych.

NA ANTENACH ŚWIATA

WOKÓŁ PROBLEMU BERLIŃSKIEGO

* WASZYNGTON PAP. Rządy mocarstw zachodnich nadal zachowują pełne rezerwy stanowisko wobec ostatnich posunięć rządu NRD w Berlinie. Posiedzenie tzw. grupy roboczej czterech mocarstw (USA, W. Brytania, Francja, NRF), nie przyniosło właściwie żadnych konkretnych rezultatów. Według doniesień Agencji France Presse rzecznik grupy roboczej oświadczył, że na posiedzeniu tym problem niemiecki omawiany był „per spektywicznie". Na pytanie dziennikarzy, co oznacza takie sformułowanie, rzecznik oświadczył, iż „mocarstwa zachodnie liczą się z koniecznością wszczęcia w przyszłości rokowań ze Związkiem Radzieckim". Ambasador NRF Grewe stwierdził, że stanowisko Zachodu wywołuje „pewne rozczarowanie" jego rządu.

◆

* LONDYN PAP. Londyński korespondent PAP donosi dziś rano:

Jako ilustrację spokojnego stanowiska zachowanego przez rząd brytyjski wobec kryzysu berlińskiego przytacza się w londyńskich kołach dziennikarskich fakt, że brytyjskie Ministerstwo Wojny podjęło decyzję, zgodnie z uzgodnionym uprzednio planem, wycofania ze składu brytyjskiej Armii Renu pierwszego batalionu należącego do Królewskiego Pułku Piechoty Hrabstwa Yorkshire. Batalion ten stacjonował w Duesseldorfie. Przybywa on obecnie na kilkutygodniowy urlop do W. Brytanii.

KONFERENCJA BURMISTRZÓW

* LONDYN PAP. Inicjatywę lorda — majora Coventry który przy poparciu związków zawodowych rozesłał zaproszenia do burmistrzów i przewodniczących rad miejskich Stalingradu, Caen, St. Etienne, Arheim, Kilonii, Drezna, Lidic, Grazu, Belgradu, Sarajeva, Warszawy, Parkes, Turynu, Toronto i Hiroszimy, prasa brytyjska określiła jako chęć zwołania małej konferencji na szczycie.

KIEROWCA ZASNĄŁ PRZY KIEROWNICY

* BYDGOSZCZ PAP. Na szosie wiodącej do wsi Szczepanowo samochód-furgonetka marki „Żuk" należący do GS w Moglinie prowadzony przez 23-letniego Zygmunta Paliwodę jadąc z dużą szybkością wpadł na drzewo. Znajdujący się w samochodzie dwaj pasażerowie oraz kierowca odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. Wskutek ran jeden z pasażerów zmarł w czasie przewożenia do szpitala. Pozostali ranni walczą ze śmiercią. Samochód został całkowicie rozbity.

Dochodzenia prowadzone przez MO wykazały że kierowca samochodu wskutek przemęczenia zasnął przy kierownicy.

NOWY RODZAJ ŻARÓWEK

* (APD) Jedna z zachodnioniemieckich firm wyprodukowała nowy rodzaj żarówek. Żarówki te mają zwykłe świecące włókno i są napełnione wodorem, a wewnętrzna strona szklanej baniecki pokryta jest specjalną przezroczystą masą fosforyzującą.

Żarówki te są o tyle lepsze od normalnych, że świeci tu nie tylko powierzchnia cienkiego drucika, ale cała powierzchnia żarówki.

PECH

* BERLIN PAP. Niemiła niespodzianka spotkała pewnego młodego człowieka z Berlina zachodniego podczas przejażdżki skradzionym autem. Zatrzymał się on właśnie przed jednym z nocnych sklepów, aby kupić sobie coś na kolację, gdy nagle zetknął się oko w oko z właścicielem samochodu, ze zdziwieniem obserwującego swoje auto, które uważał już za stracone. Obaj stracili na chwilę głowę. Właściciel auta odzyskał jednak orientację o sekundę wcześniej i oddał złodzieja w ręce policji.

JELEŃ ZABÓJCĄ ŁANI

* KOSZALIN PAP. Niecodzienną scenę oglądali kuracjusze w parku na terenie uzdrowiska Połczyn — Zdrój. Oto w pewnej chwili jeleń spacerujący w „angielskiej" części tego parku rzucił się na jedną z dwóch towarzyszących mu łani bijąc ją dotkliwie rogami. Pomimo natychmiastowej pomocy weterynarzy, poturbowanej ciężko łani nie udało się utrzymać przy życiu.

„Królestwo Melpomeny" przed sezonem

W teatrach – decentralizacja

WARSZAWA PAP. Minister kultury i sztuki wydał ostatnio zarządzenie regulujące zasady usamodzielniania się placówek teatralnych. Na temat wynikających z tego zarządzenia zmian organizacyjnych, które obowiązywać będą już w nadchodzącym sezonie, mówi wicedyr. Zespołu do Spraw Teatru Ministerstwa Kultury i Sztuki — Jan Pastuszko:

— ZARZĄDZENIE poważnie zwiększa rolę i odpowiedzialność rad narodowych we współkierowaniu teatrami. Wymagać to będzie od pracowników wydziałów kultury stałego podnoszenia kwalifikacji i znajomości problemów życia teatralnego. Nie znaczy to jednak, że wydziały kultury będą jedynymi gospodarzami teatrów na swym terenie. Pełna odpowiedzialność za opracowanie projektu planu repertuarowego spoczywać będzie wyłącznie na dyrektorach i kierownikach artystycznych poszczególnych placówek. W dalszej kolejności plan ten omawiany będzie w radzie narodowej. Dwa razy do roku ogólnopolskie konferencje repertuarowe — podsumowujące i perspektywiczne — odbywać się będą w Zespole do Spraw Teatru, który w wyjątkowych wypadkach może zgłosić swe zastrzeżenia co do określonej pozycji. Wyjątek stanowią tylko pozycje tzw. **dewizowe**, które musza być każdorazowo zatwierdzane przez zespół.

— **CHCIAŁBYM** jeszcze zaanonsować — powiedział wicedyr. Pastuszko — wynikające z omawianego zarządzenia zmiany w terminie trwania sezonu zarówno w teatrach dramatycznych jak i lalkowych. Sezon rozpoczynać się będzie 1 września, a kończyć — 31 sierpnia. Dotychczas rozpoczynał się on w zasadzie 1 października. W związku z tym planowanie repertuaru na nowy sezon kończyć się będzie 30 kwietnia, zaś kompletowanie zespołów — 31 maja. Wyjątkowo w bieżącym sezonie, ze względu na trudności reorganizacyjne, teatry jeszcze „doszlifowują" swój najbliższy repertuar. Bardzo poważne miejsce w tegorocznych planach zajmuje polska dramaturgia współczesna.

100 rejsów s/s „Tczewa"

JUBILATOM – GRATULACJE!

ISTNY worek z jubileuszami rozwiązał się ostatnio w Polskiej Żegludze Morskiej. Po kilku jubileuszach 400-setnych rejsów statków typu „Soldek", budowanych w Stoczni Gdańskiej, przyszła kolej na szczecińskie beniaminki typu B—32, budowane u „Warskiego". W niedzielę do Gdańska i Gdyni zawinie w setnym rejsie statek szczecińskiego armatora S/S „TCZEW", wybudowany w Stoczni Szczecińskiej w 1957 r. Jest on wyposażony w maszyny produkcji Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda". W czasie swojej czteroletniej służby s/s „Tczew" przewiózł prawie 300 tys. ton różnych ładunków masowych, przeważnie węgla i rudy. Statek ten pływa w trampingu bałtyckim, ma jednak na swoim koncie i taki sukces, jak otwarcie linii regularnej do portów Afryki Zachodniej.

Dowódcą statku jest kapitan żeglugi wielkiej — Bolesław ROMIK, na ręce którego załoga Stoczni Szczecińskiej przesłała życzenia dalszych pomyślnych rejsów. Ze swej strony życzymy Jubilatom również pomyślnych wiatrów.

(k)

W hotelu „Piast" 200 miejsc noclegowych

Tymczasem „ratują nas deszcze"...

BUDUJĄCY się obecnie nowy hotel miejski „PIAST" przy pl. Zwycięstwa ma być oddany do użytku w lipcu przyszłego roku. Hotel pomieści 200 osób i będzie się składał głównie z apartamentów jedno lub dwuosobowych. Dyrekcja Zarządu Hoteli Miejskich prowadzi już wstępne rozmowy w sprawie zakupienia nowoczesnych urządzeń i mebli, ponieważ zaś wykonawca robót MPRB—2, obiecuje dotrzymać terminu, smutna perspektywa spędzenia nocy w poczekalni dworcowej przestanie być za rok zmorą licznych turystów przybywających do Szczecina.

HOTELE MIEJSKIE posiadają obecnie łącznie około 400 miejsc, hotel „Continental" — niecałe 100 łóżek, a schronisko PTTK przy pl. Batorego — około 60 miejsc.

JAK oświadczył dyrektor Zarządu Hoteli Miejskich, w tym roku „ratują nas deszcze": wypadki spędzania nocy bez dachu nad głową są sporadyczne, gdyż gości jest mniej niż w 1960 r.

Lecz wzmagający się ruch turystyczny stwarza konieczność dalszej rozbudowy bazy hotelarskiej. Dlatego też władze miejskie mają w najbliższym czasie na serio rozważyć projekt budowy osiedla domków campingowych, jako prowizorium, wyrównywującego brak kredytów na budowę jeszcze jednego dużego hotelu.

(p)

Dziś rano REPORTER KURIERA ZANOTOWAŁ

WCZORAJ rano 32-letnia G. B. zam. przy ul. Pułaskiego usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się gazem świetlnym. Nieszczęśliwą denatkę w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

◆

NA NABRZEŻU „Ewa" 30-letni Kazimierz M. — pracownik Zarządu Portu uległ wypadkowi przy pracy — doznając wstrząśnienia mózgu i ogólnych ciężkich obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala klinicznego na Pomorzanach.

◆

W KŁĘSKOWIE bawiące się zapałkami dzieci podpaliły stóg słomy — szybka interwencja Straży Pożarnej zapobiegła rozprzestrzenieniu się pożaru na stojące w pobliżu inne stogi.

◆

DO PORTU weszły dziś: „Krasnal", „Stawno", „Huta Ferrum" i „Ner". Wychodzą: „Poznań" i „Olsztyn".

◆

POGODA NA DZISIEJSZE popołudnie: zachmurzenie zmienne i przelotny deszcz. Temperatura do 16 st. Wiatry południowo-zachodnie, umiarkowane. Jutro pogoda bez większych zmian.

(ap)

Bilans 15-lecia SFOS

27 bm. wojewódzki zjazd na Zamku

MIJA 15 lat od powołania na naszym terenie stowarzyszenia wyższej użyteczności pod nazwą SPOŁECZNY FUNDUSZ ODBUDOWY KRAJU I STOLICY. Efekty pracy stowarzyszenia są widoczne. Nie tylko Szczecin, lecz także powiaty zaspokajają już najpilniejsze potrzeby w dziedzinie kultury, oświaty i zdrowia.

JEST to w dużej mierze zasługa mieszkańców ziemi szczecińskiej, którzy wpłacili w ciągu 15 lat na konto SFOS — 53 milionów złotych. Z sumy tej 20 mln zł umożliwiło — łącznie z dotacjami państwowymi — uruchomienie blisko 100 obiektów jak: domy kultury, świetlice, domy ludowe, sale widowiskowe. Zamek w Szczecinie, Muzeum Pomorza Zachodniego, zabytkowa kamienicka dla Stacji Archeologicznej PAN, biblioteki, szkoły i inne. Dzięki SFOS-owi zradiofonizowano również 91 wsi.

TAKI jest pokrótce bilans 15-lecia. Akcja zbiórkowa na SFOS trwa nadal. Pamiętajmy, że z każdej wpłaconej kwoty 75 proc. pozostaje na potrzeby naszego terenu.

W DNIU 27 bm. w Zamku Szczecińskim odbędzie się wojewódzki zjazd SFOS, który podsumuje dotychczasowy dorobek i nakreśli kierunki działania na najbliższą przyszłość.

(b)

BERLIN

(Dokończenie ze str. 1)

wa się bez przeszkód.

CO SIĘ ZMIENIŁO? W zakresie ruchu pomiędzy Berlinem zachodnim a Berlinem demokratycznym ustanowiono **ograniczenia podobne do tych, jakie obowiązują przy przekraczaniu granic wszystkich suwerennych państw.** Aby dostać się do stolicy NRD lub opuścić ją **trzeba zezwolenia władz tego kraju.** Podchodzi się do tego jednak bardzo liberalnie. Policja ludowa udziela, po sprowadzonych do minimum formalnościach, odpowiednich zezwoleń.

KOLEJ MIEJSKA zarówno tzw. U-Bahn, jak i S-Bahn kursuje według nowego rozkładu. Pociągi jeżdżą normalnie na trasach swojej części miasta. Natomiast na tych liniach, które przechodziły dotychczas przez stacje należące i do Berlina zachodniego i do stolicy NRD ustanowiono zasadę niezatrzymywania się pociągów na stacjach należących do NRD.

Na U-Bahn stacji takich po stronie Berlina demokratycznego jest 5. Na S-Bahn jest ich 10.

Centralna stacja Berlina, gdzie krzyżują się trasy wszystkich pociągów została podzielona na dwie oddzielne części. Jedna dla ruchu podróżnych w kierunku Berlina zachodniego, druga zaś — dla podróżnych na terenie Berlina demokratycznego.

W pierwszej części stacji obowiązuje ścisła kontrola dokumentów, na drugiej nie ma żadnej kontroli.

Jedyną zmianą typu funkcjonalnego w zakresie komunikacji w Berlinie demokratycznym jest zmniejszenie połączeń kilku dzielnic w centrum tego miasta przez zamknięcie wspomnianych już wyżej stacji.

Następstwem tego jest poważne zwiększenie frekwencji w pogardzanych do tej pory tramwajach. Dziś przypominają one nieco nasze warszawskie tramwaje. Fakt ten jest przyjęty tu jednak ze zrozumieniem.

Wszystko zdaje sobie sprawę, że inaczej nie można było uregulować sprawy łączności pomiędzy rozdzielonymi granicami częściami miasta.

Z DZIENNIKÓW PORANNYCH

PRZEDYSKUTOWANY już w Ministerstwie Przemysłu Ciężkiego wstępny projekt planu tego resortu na rok przyszły charakteryzują założone zadania wyższe od przewidzianych w planie 5-l. (w jego części dotyczącej 1962 r.).

Produkcja globalna wzrosnąć ma o ok. 11 proc. (wg założeń planu 5-letniego — o 9 proc.).

Projektuje się, że huty wyprodukują w przyszłym roku 7,7 mln ton stali surowej i 5,2 mln ton wyrobów walcowanych.

Biorąc pod uwagę większe możliwości zaopatrzenia fabryk maszynowych w wyroby hutnicze, a także w inne materiały i surowce, zaproponowano zwiększenie produkcji przemysłu maszynowego o ok. 16 proc. w stosunku do 1961 r. (wobec 12,4 proc. założonych w planie 5-letnim).

Najpoważniej wzrośnie wytwórczość w tych działach przemysłu maszynowego, które odgrywają decydującą rolę dla zaopatrzenia naszej gospodarki w maszyny i urządzenia oraz w produkcji na eksport.

Największy eksporter w przemyśle maszynowym — przemysł okrętowy — zbuduje statki o łącznym tonażu prawie 320 tys. DWT (w tym roku ok. 290 tys. DWT), przy czym budować będzie coraz większe jednostki.

Dostawy artykułów rynkowych wzrosną ogólnie o 10 proc., np. produkcja telewizorów z 230 do 300 tys., lodówek — z 51 do 85 tys., pralek — z 480 do 533 tys.

Kulisy operacji X

Cztery złote krążki (3)

Ślad na błotnistej drodze

KRĄG PODEJRZANYCH kurczył się — pozostało ich jeszcze kilku. Wkrótce i oni przestali wchodzić w rachubę — wykazali alibi i nie nie świadczyło o ich związku z zabójstwem. Cała olbrzymia praca nie przyniosła dotychczas żadnych wyników.

WIEŚ MILCZAŁA. Ludzie wprawdzie robili domysły, lecz kończyły się one nieodmiennie wielkim znakiem zapytania, kierowanym wymownie pod adresem władz śledczych.

Nikt też z mieszkańców Dużych Rogów, okolicznych wiosek i kolonii nie okazał hojniejszej niż zwykle ręki. Prymitywne libacje w gospodzie nie świadczyły o niczym — były w tej okolicy zjawiskiem powszechnym.

Zabójca przyczaił się. Wydawało się, że przyję to fałszywą koncepcję śledztwa i że trzeba będzie zaczynać od początku, bądź też co gorsza — dać za wygraną.

I OTO w kilka dni po znalezieniu zwłok ktoś doniósł prowadzącym śledztwo, że pewien gospodarz z pobliskiej kolonii kupił krowę. Cóż — zwykły zakup, normalne w każdym gospodarstwie wiosenne uzupełnienie inwentarza. Też do wiadomości tej — podobnych „rewelacji" było wiele — nie przywiązano żadnej wagi. Ale z tą błahą informacją zbiegła się druga, która mianowicie pochwalił się, że syn tegoż gospodarza na sobotniej zabawie stawiał kolegom wódkę i sam upił się jak bela. Nie byłoby w tym również nic podejrzanego, gdyby nie fakt, że chłopak ten nigdy dotychczas nikomu nie stawiał, korzystając raczej z kredytu innych. Dlatego też na wszelki wypadek, aby nie pominąć żadnej szansy, postanowiono zbadać jeszcze raz alibi tych ludzi.

OFICER, który miał spełnić to zadanie zauważył na ścieżce wiodącej do ich zagrody odbity w miękkiej gliniastej ziemi ślad podeszwy gumiaka. I choć ten rodzaj obuwia był tu w powszechnym użyciu, wprawne oko funkcjonariusza służby śledczej odróżniło charakterystyczne ścięcie obcasa i tyse na podeszwie. Nie ulegało wątpliwości, że ślad ten pozostawił morderca. Był to przełomowy moment w śledztwie.

DZIEWIĘTNASTOLETNI Tadeusz Ł. podczas rewizji zdradzał zdenerwowanie. Był w roboczym waciaku i niezręcznie starał się zakrywać jego lekko przybrudzone poły. Gumiaki znaleziono w komórce. Wysłano je wraz z odlewem do zakładu kryminalistyki KG MO, ubranie zaś poddano ekspertyzie w zakładzie medycyny sądowej.

Już następnego dnia wiadomo było, że brunatne plamy na waciaku są śladami krwi ludzkiej i że gumiaki Ł. pozostawiły ślady na miejscu zbrodni. Morderca przyznał się do winy.

TEN 19-LETNI CHŁOPAK zamordował z zimną krwią swą ofiarę znęcony „legendarnym łupem".

Cztery złote krążki pięciorublówek i **sześć tysięcy zł.** — to była cena życia Stanisława O.

KAROL POŁ

Po wyborach w Izraelu

MAPAI traci 6 mandatów

KAIR PAP. Według nieoficjalnych, prawie kompletnych danych, partia Ben Guriona MAPAI straciła co najmniej 6 mandatów i będzie reprezentowana w parlamencie przez 41 posłów, zamiast 47 jak dotychczas. Niemniej utrzymała ona swą pozycję pierwszego ugrupowania w parlamencie.

O drugie miejsce walczą ultranacjonaliści Herut i Partia Liberalna. Każda z nich będzie rozporządzała 16 mandatami. Narodowa Partia Religijna utrzymuje swych 12 mandatów.

Z DNIA NA DZIEŃ

Temat do przemyślenia

W ODPOWIEDZI na graniczne zarządzenia NRD — Zachód wyraża swoje niezadowolenie. Ba, oficjalnie nawet protestuje.

Subiektywnie ma oczywiście powody do niezadowolenia. Wprowadzenie ograniczeń kontroli ruchu ze wschodniego do zachodniego Berlina stwarza dlań bowiem pewne trudności. Trudniej będzie np. kaperować współpracowników do... wywiadu, czy rozgłośni RIAS, nastawionej na dywersję propagandową wśród ludności NRD, czy innych krajów socjalistycznych. Trudno też będzie przerzucać z Berlina zachodniego do NRF tych uciekinierów z NRD, którym grunt się tam zaczął palić pod nogami.

Ale subiektywne przyczyny złego humoru nie uzasadniają jeszcze niczego. Przecież w 1959 r. na konferencji ministrów spraw zagranicznych — ministrowie zachodni sami mówili o nienormalności sytuacji w Berlinie. Gotowi byli nawet poczynić pewne ustępstwa, ukrócając działalność propagandową, dywersyjną i szpiegowską swoich ośrodków dyspozycji w Berlinie zachodnim. Potem się z tego wycofali. Nie powinni mieć jednak żalu, że NRD... nie wycofała się i kładzie kres temu, co sam Zachód uznał za nienormalne.

Zachód zresztą nie ma żadnych powodów do narzekania, że jego prawa zostały pogwałcone. Zarówno z deklaracji państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego, jak i z uchwały Rady Ministrów NRD — wynika jednoznacznie, że komunikacja między Berlinem zachodnim a zagranicą, w tym NRF — nie ulegnie żadnemu zakłóceniu. I nie uległa.

Spostrzegli to już niektórzy publicyści zachodni i piszą, że w „berlińskiej sytuacji" mocarstw zachodnich nie zaszły żadne zmiany. Nie uszczuplono ich praw ani też wolności Berlina zachodniego. „Troska" o berlińczyków ze Wschodu musi się więc siłą faktu ograniczyć do akademickich deklaracji.

Jeżeli jednak Zachód przy tej okazji rzeczywiście pragnie uregulowania sprawy Berlina, jeżeli nie chce być tylko biernym świadkiem zmian, które w związku z nienormalną sytuacją — musiały się tam dokonać — to powinien sam być zainteresowany uaktywnieniem swej roli. Okazje do tego daje propozycja rozpoczęcia rokowań nad problemem Niemiec i Berlina, nad treścią traktatu pokojowego.

Jeszcze raz temat ten został Zachodowi podsunięty do przemyślenia w deklaracji państw-sygnatariuszy Układu Warszawskiego i uchwale Rady Ministrów NRD. (AK)

Tragiczna śmierć młodych małżonków

KRAKÓW PAP. Makabrycznego odkrycia dokonał jeden z mieszkańców rejonu Piwnicznej w woj. krakowskim, który przechodząc przez polanę w okolicy Hali Pisanej natrafił na ciała dwojga młodych ludzi.

Zaalarmowane władze śledcze MO stwierdziły, iż przyczyną tragicznej śmierci było porażenie od pioruna. Jak się okazało było to młode małżeństwo, które wyjechało do Piwnicznej w swą podróż poślubną. Inżynier Lech Rudolf i jego żona Danuta byli stałymi mieszkańcami Nowej Huty.

Jest taki dom w Krzekowie

WTEDY JUREK PODPALIŁ MOTOR

Fakty, wydarzenia i fragmenty relacji zawarte w tym reportażu są autentyczne. Autor zmienił pseudonimy, w niektórych zaś wypadkach, również imiona bohaterów.

„JA SIĘ chciałem nauczyć jeździć na motorze, ale jak?

Najpierw to myśmy poszli z chłopakami na wycieczkę, a namiot mieliśmy swój własny. Wtedy „Kozioł" powiedział, że przydałby się jeszcze jeden namiot. A właśnie goście, co mieli obóz nie daleko od nas, poszli sobie i nie pilnowali, to myśmy zabrali ich namiot. Ale potem tośmy oddali. Żadnej draki nie było.

Z motorem to tak: „Kozioł" umiał prowadzić, bo jego ojciec ma warsztat motocyklowy, ale swojego motoru mu nie dawał. Więc poszliśmy pod Prezydium, tam zawsze stoi dużo motorów i rowerów. „Kozioł" zabrał z warsztatu kluczyk od stacyjki, no i ukradliśmy motor.

Jeździliśmy na nim przez kilka dni, „Kozioł", ja i jeszcze Jurek, aż nawaliła skrzynia biegów. To było na polu pod Stargardem. Wtedy Jurek podpalił benzynę w baku i zostawiliśmy motor. Milicja nic nie wiedziała.

A PÓŹNIEJ ukradliśmy spod Prezydium trzy rowery, żeby uciec z domu. „Kozioł" mówił, że na motorze — to nas złapią, a na rowerach— to nie. Ale najpierw jeździliśmy na rowerach koło mojego domu, aż tu zajechała taksówka. Wysiadł milicjant i pyta, czy to nasze rowery, a myśmy powiedzieli, że znaleźliśmy je w zbożu. Ale sąsiadka z tego domu, gdzie mieszka „Kozioł" nas wydała. Na komendzie pytali, czy myśmy ukradli motor, to ja powiedziałem, że nie, ale „Kozioł" przyznał się".

W ten sposób trafił 13-letni wówczas Dariusz S. do Schroniska dla Nieletnich w Szczecinie — Krzekowie. Przebywa tu już przeszło rok. Przed kilku dniami został przyłapany podczas kolejnej, którejś tam z rzędu ucieczki. Wypytywany o przyczyny, złożył na ręce oficera dochodzeniowego MO takie oto podanie:

„Do Sądu dla Nieletnich w Szczecinie

PROSZĘ o przeniesienie mnie do zakładu wychowawczego, gdzie mógłbym normalnie żyć i uczyć się. W lipcu 1960 r. odbyła się w Szczecinie rozprawa zaoczna, na której była obecna moja matka. Zgodnie z orzeczeniem Sądu, miałem być umieszczony w zakładzie wychowawczym, lub poprawczym. Będąc przy matce ukończyłem cztery klasy szkoły podstawowej i obecnie chciałbym się uczyć dalej, bo zrozumiałem, że to jest konieczne. W schronisku na Krzekowie są warunki takie, że nie można wytrzymać.

CZĘSTE ucieczki chłopców, którzy dokonują włamań, szczególnie starsi chłopcy namawiają młodszych do ucieczki i kradzieży. Kradną posiłki i biją gdy nieobecny jest kierownik, co bywa dość często.

POMIMO, że prowadzi się naukę wszystkich klas szkoły podstawowej, to większość nie uczy się. Każdy ma po kilka ucieczek. Nie ma warsztatów, gdzie chłopcy mogliby uczyć się jakiegoś zawodu co by przywiązało do zakładu.

Nadmieniam, że mam obecnie ukończonych *14 lat*. Proszę o załatwienie mego podania".

Tu podpis.

SKŁADAJĄC to podanie Darek złożył uroczystą obietnicę, że więcej uciekać nie będzie. Lecz już w kilka dni później strażnik schroniska udaremnił zorganizowaną ucieczkę 6 chłopców. W ich grupie znajdował się znowu Darek...

Dlaczego uciekają?

Co się za tym kryje?

JAK doszło do tego, że w świetlicy schroniska kilkunastoletni chłopiec wypisał kredą cyniczne hasło: „1000 „włamów" na 1000-lecie"?

ODPOWIEDZI szukajcie w kolejnym odcinku naszego sensacyjnego reportażu pt. „Melina na Głębokiem".

JAN POPIEŁ

NOWY MOST

W NAGNOJOWIE, koło Tarnobrzega wybudowano nowy most kolejowy. Wiąże on kopalnie rud i siarki w Piasecznie z kombinatem tarnobrzeskim.

KIEROWNICTWO i samorząd kolonii Szczecińskiego Chóru Chłopięcego nie zapomnieli na wczasach o Szczecinie i swojej gazecie. Otrzymaliśmy tę oto kartkę na której młodzi śpiewacy przekazali redakcji i wszystkim miłym Czytelnikom serdeczne pozdrowienia z Dolnej Silesiaka, z pięknej, słonecznej Sobótki, położonej u stóp legendarnej góry Ślęży.

Pozdrowienia z wczasów

Na szczecińskich EKRANACH

Wczesny Bergman

OD KILKU LAT trwa nieprzerwanie na naszych ekranach „festiwal bergmanowski". I chociaż jego nasilenie wraz ze „sztandarowymi" dziełami tego twórcy mamy już poza sobą, to jednak co jakiś czas pojawia się w kinach jakiś nowy Bergman, ciepło zazwyczaj przyjmowany przez widzów.

Najczęściej „nowy" film Ingmara Bergmana jest nowym dla nas — mamy bowiem to szczęście, że filmy wielkiego Szweda oglądamy „od tyłu" — dopiero teraz docierają do nas jego wcześniejsze prace jak: **„Lekcja miłości"** czy **„Kobiety czekają"**. Mamy więc do czynienia z „wczesnym Bergmanem", jeszcze nie wielkim filozofem ekranu, którego artystyczne credo zawarte zostanie dopiero w **„Siódmej pieczęci"**.

DLA PRAWDZIWEGO miłośnika filmu taka „retrospekcja" to prawdziwa gratka — pozwala prześledzić rozwój reżysera, jego zainteresowanie tematami i problemami, które później staną się niemal obsesją Bergmana (np. występujący w wielu jego dziełach problem przemijania, znajdujący najpełniejsze odbicie w „Wieczorze kuglarzy" i „Poziomkach").

W „KOBIETACH" trzy epizody opowiedziane przez żony czekające na swych mężów nie byłyby może tak interesujące, gdyby nie możliwość prześledzenia występujących już wówczas (film nakręcono przed 9 laty) niektórych cech filmowej narracji, tak chętnie stosowanej później przez Bergmana i problemów, które później zostaną przez niego znacznie pogłębione i rozbudowane. „Kobiety" są zresztą filmem z interesującą obsadą aktorską, na której czoło wysuwa się para bohaterów ostatniej historyjki — znani z wielu innych obrazów szwedzkiego mistrza — Eva DAHLBECK i Gunnar BJORNSTRAND.

Marek SZYMCZYK

Sesja DRN - Śródmieście surowo oceniła przebieg remontów za I półrocze

PO GOSPODARSKU ocenili wczoraj radni wyniki remontów kapitalnych i bieżących w Śródmieściu za I półrocze. Koreferat i dyskutanci, którzy przeprowadzali kontrole terenowe stwierdzili, że pomimo poprawy przy ustalaniu kolejności robót — dzięki współpracy z komitetami blokowymi — jest jeszcze wiele do zrobienia. Niedostateczny jest przede wszystkim nadzór Dzielnicowych Zarządów Budynków Mieszkalnych nad remontami. Przejawem tego jest jakość pracy i przypadki wpisywania do rachunków sum za roboty nie wykonane. Dotyczy to zwłaszcza odgrzybiania.

Radny Franciszek KRASZEWSKI zakwestionował pochwałę udzieloną w referacie dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 3 za tynkowanie domów przy Al. Wojska Polskiego.

— Bo istotnie za co — mówił radny — że tak przewlekle i niechlujnie wykonywało tynkowanie narożnika przy kinie „Kosmos" (trwało ono niemal rok), a z rusztowań przy domu nr 14 spadła na przechodnia cegła (pisaliśmy o tym — ofiarą był Roman WNUCZEK — udzieliła mu wówczas doraźnej pomocy apteka nr 4), nie mówiąc o licznych przypadkach ochlapań wapnem?

WIELE uwagi poświęcono sprawie oczyszczania rynien i bałaganu poremontowego wokół domów, co powoduje zawilgocenie murów — w efekcie grzyb zżera zabudowania.

RADNI stwierdzili niewłaściwą gospodarkę funduszami na remonty bieżące, zalecając Prez. DRN przyśpieszenie procesu usamodzielniania ADM-ów. Domagali się przy tym wyjaśnienia na przyszłej sesji sprawy odpłatnych remontów wykonywanych przez ADM-y i ustalenia przyczyn dlaczego nie są one atrakcyjne dla lokatorów.

(b)

TRÓJZĘBEM

SZCZECIN jest na ogół przedmiotem podziwu wszystkich, którzy zahaczą o nasze gościnne progi. Za co nas chwalą — wszyscy na ogół wiemy. Uprzejmie też i z dozą dumy potakujemy dotąd, dopóki nie zaczynają chwalić naszego ukochanego handlu uspołecznionego. Bo po prawdzie wizualnie zaczyna się on prezentować coraz okazalej i coraz bardziej zachęcająco. Ale wystarczy zajrzeć pod jego podszewkę, aby przyłączyć się do tych, którzy szlacheckim zawołaniem atakują: hajże na Soplicę!

Miasto Gryfa jest podobno miastem dzieci. Dzieci, które dorastają i tych, które codziennie przychodzą na świat. I mnie przed kilkoma dniami zaczął kwilić potomek. Jako niedoświadczony tata, nie poczyniłem przed czasem odnośnych zakupów. A zakupów potrzebne jest mnóstwo. Potrzebna więc jest wanienka, różne wdzianka, tzw. becik i dziesiątki innych dziecięcych drobiazgów i fatałaszków. Ładne to jednak drobiazgi!

SPRÓBUJ je dostać. Za wanienką chodzę już dwa dni i bez skutku. Becik musiałem zamówić u kraweckiej, bo handel uspołeczniony w mieście o największe w kraju ilości dzieci czegoś podobnego nie prowadzi. Przy okazji dowiedziałem się, że przyjmowa nie towaru w niektórych sklepach trwa cały dzień, że remanenty nie są nieste ty robione poza godzinami sprzedaży, jak sobie tego życzył i słusznie zarządził minister Lesz. Za innymi drobiazgami polatam jeszcze chyba z tydzień bez na dziei, że je otrzymam.

I tak przy dziesiątkach okazji. Idziesz do takiego PDT-u, który podobno „wszystko sprzedaje kroczystnie" **(kto wpadł na taki idiotyczny tekst reklamowe go neonu!)**, a na każdym niemal stoisku spotkasz się z brakiem elementarnej uprzejmości, obojętności i zmieszlicy. Nikt ci nic nie doradzi, nikt się nie przejmuje, że w dziale kołfekcyjnym jest wszystko wymięte, często niemodne, bez odpowiedniej gamy rozmiarów.

DLACZEGO? Chyba tylko dlatego, że masa stoi naprzeciw masy. Masa odbiorcza naprzeciw masy towarowej. Między nimi lada, a za ladą sprzedawcy z miną niewiniątek.

— Przecież my nie mamy z tym nic wspólnego. Przecież my nie produkujemy, my nie zaopatrujemy. My jesteśmy tylko najniższym ogniwem sieci handlowej, punktem sprzedaży detalicznej.

To bardzo źle, kiedy sklep nazywa się najniższym ogniwem czy punktem sprzedaży. Z tego napewno nic dobrego nie wychodzi i nie wyjdzie.

Przy tym wszystkim jakby na ironię w niektórych sklepach spotkałem się z hasłami i sloganami wzywającymi do nauki kultury handlu. Kto za przeprosze niem ma się uczyć kultury handlu? My — masa odbiorcza? Mało to mamy własnych kłopotów!?

KULTURY handlu musicie się uczyć wy, pracownicy handlu, a nie klienci. Klienci mają kupować. I zapewnia my was, że czynimy to bardzo kulturalnie. A że mamy wymagania... chyba słusznie chcemy mieć bogaty asortyment towarów, dostosowany do aktualnych potrzeb i specyfiki. Skoro już jesteśmy miastem dzieci, to chcemy w nim wszystko dla nich kupić. Chcemy też — i takie nasze święte, boć przecież i pisane prawo — kupować rzeczy ładne, wymiarowe i elegancki. I to Wasza sprawa — pracowników handlu bić się o to, szturmować przemysł, zgłaszać mu propozycje, wzorce i upodobania. To nie jest żaden wybryk. Tacy już jesteśmy, my — przez Was zwani masą odbiorczą. Ciężko pracujemy, z trudem łatamy koniec z końcem i dlatego chcemy w handlu mieć naszego pomocnika, a nie codziennego dręczyciela.

ZAPĘDZIŁEM się chyba. Zdaję sobie sprawę, że felietonem tym nie wywołam burzy i nagłej poprawy. Ale może poruszę sumienia chociaż niektórych przedstawicieli masy towarowej.

NEPTUN

PS. Dałem te rozważania do przeczytania żonie. Przeczytała i uraczyła mnie epitetem: niepoprawny optymista jesteś! A żony to podobno dużej miary realistki.

MASA CONTRA MASA

Na tropie 1500 izb

Planować z głową!

DZIŚ publikujemy dalszą wypowiedź w dyskusji pod hasłem „Na tropie 1500 izb". Mówi kierownik Wydziału Budownictwa Prez. WRN — ROMAN POLESKI.

— Moim zdaniem — powiedział nasz rozmówca — należy się przede wszystkim zastanowić nad możliwościami wybudowania zaplanowanych izb, a potem szukać dalszych rezerw. Plan 5-letni nie przewiduje wzrostu zatrudnienia w budownictwie. Zwiększone zadania muszą być wykonane wyłącznie przez podniesienie wydajności pracy i mechanizację. Ponieważ jednak opracowany przez WKPG plan budownictwa mieszkaniowego nie jest skoordynowany z planem rozwoju postępu technicznego przedsiębiorstw budowlanych, 5-latka mieszkaniowa praktycznie wydaje się niewykonalna. W założeniach zarysowują się dwie zasadnicze nieprawidłowości. Niewłaściwe projektowanie i dekoncentracja budownictwa. W roku 1965 ilość oddawanych izb ma być wyższa o 163 procent w porównaniu z rokiem 1960 i to na dwukrotnie większej ilości placów budów. Wykonawstwo może podołać temu zadaniu tylko dzięki wprowadzeniu uprzemysłowionych metod. Mimo wielokrotnych dyskusji i narad prowadzonych między służbą inwestorską, architektoniczną i wykonawstwem, nie udało się dotychczas opracować słusznego programu działania.

UPRZEMYSŁOWIENIE można stosować tylko w warunkach wprowadzenia typowych projektów, przystowanych do znormalizowania i prefabrykacji. Projektanci nie interesują się jednak technologią dostępną dla przedsiębiorstw, i w projektach nie uwzględniają nowych materiałów budowlanych. Skutkiem tego zatwierdzane projekty indywidualne nie nadają się do realizacji metodami uprzemysłowionymi. Zamiast polepszenia, w bieżącym roku sytuacja jest znacznie gorsza pod tym względem od roku ubiegłego. Dla przykładu: w przedsiębiorstwach SZB w roku 1960 uprzemysłowienie procesów budowlanych wynosiło 37 procent, a w 1961 r. spadło do 43 procent. Pociągnęło to za sobą wzrost pracochłonności i ograniczyło wzrost wydajności pracy.

— Na czym ma polegać dekoncentracja robót?

— W Szczecinie wysokość planu jest stabilna. Wzrost inwestycji na budownictwo, w pięciolatce dotyczy głównie województwa. Plan zakłada prowadzenie budów niemal we wszystkich miastach i miasteczkach jednocześnie. W większości małych miast przewiduje się oddawanie około 30 do 100 izb rocznie. Czyli praktycznie, jeden większy blok należałoby budować kilka lat. Wyklucza to naturalnie prowadzenie budów systemem uprzemysłowionym, powoduje przedłużenie cyklu i rozproszenie potencjału wykonawczego przedsiębiorstw.

— Czy zostały podjęte kroki celem urealnienia zadań pięciolatki?

— Zespół koordynacji uprzemysłowienia budownictwa jaki powstał przy SZB podjął już prace w tym kierunku. W wyniku badań nad możliwościami wykonawstwa zostały sprecyzowane wnioski zmierzające do zmiany niektórych wytycznych. Inwestorzy winni zlecić biurom projektowym opracowanie na 1962 r. i lata następne wykonanie projektów powtarzalnych, uwzględniających typizację i jej uprzemysłowienie. Prez. WRN i MRN są w toku opracowywania nowego kompleksowego planu pięcioletniego budownictwa mieszkaniowego i szkolnego, pod kątem koncentracji, umożliwiającej uprzemysłowienie i prawidłowy wzrost wydajności pracy.

W PRAKTYCE, powinno to polegać na skupieniu budownictwa w poszczególnych miastach na przestrzeni krótkiego okresu czasu. Rady narodowe małych miast nie będą zadowolone z takiego obrotu sprawy, bo jednym wykona się w ciągu roku wszystkie budowy przewidziane 5-latką, zaś inne muszą poczekać na pierwsze obiekty parę lat.

Rozmawiała

K. B.

MHD Włókno i Obuwie MHD

zawiadamia PT KLIENTÓW

o nowo otwartym sklepie obuwniczym

przy ul. Wielkiej nr 18

✦ OBUWIE DAMSKIE,
✦ MĘSKIE, DZIECIĘCE

w pełnym wyborze.

3207-K

„Jubiler" zaprasza

do zwiedzania nowo otwartego sklepu w Szczecinie przy ul. Wielkiej 8 bez obowiązku kupna

SKLEP ZAOPATRZONO W BOGATY ASORTYMENT MODNEJ BIŻUTERII ZŁOTEJ, BIŻUTERII CZESKIEJ, WYROBÓW SREBRNYCH, SZTUĆCÓW STOŁOWYCH oraz duży wybór ZEGARKÓW DAMSKICH I MĘSKICH

w nowoczesnych fasonach.

Fachowy personel gwarantuje trafny i korzystny zakup.

Na miejscu czynny jest zakład usługowy złotniczy i zegarmistrzowski.

3159-K

PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż samochodu ciężarowego Skoda 1200 (furgon) nr rej. MA 1968. Cena wywołania 27.000 zł

ogłasza

SZCZECIŃSKI ZARZĄD APTEK

Przetarg odbędzie się w dniu 4 września o godz. 10 w sali konferencyjnej Zarządu w Szczecinie przy ul. Więckowskiego 1/2.

Wadium w wysokości 10 proc. wpłacić należy w kasie SZA do dnia 2 września. Samochód oglądać można na 3 dni przed przetargiem w godz. od 12 do 14. Samochód sprzedaje się z zastrzeżeniem użytkowania wyłącznie jako samochód osobowy.

Przetarg odbędzie się na zasadach ustalonych zarządzeniem Ministra Komunikacji z dnia 1. 8. 60 r. (Mon. Pol. nr 66, poz. 315 wraz z późniejszymi zmianami).

3213-K

Goleniów to nie Rzym i nie pragnie ocalenia przez... gęsi

W OSTATNICH dniach nad Goleniowem zawisła groźba zamknięcia jedynej rzeźni-jatki i masarni, która obecnie zaopatruje miasto, powiat i nadmorskie kolonie letnie w mięso i wędliny. Wojewódzka Stacja Sanitarno - Epidemiologiczna po przeprowadzonej kontroli ostrzegła, że jeżeli do 1 października nie nastąpi poprawa — nakaz będzie wykonany. PSS, która jest gestorem niemal całego handlu i usług w Goleniowie i powiecie przystąpiła do przebudowy jatki, kontynuując jednocześnie normalne zaopatrzenie rynku. Prace są w toku i będą wykonane w oznaczonym terminie. Jednak naprawy nie usuną trudności na czas dłuższy.

W GOLENIOWIE jest państwowa tuczarnia i przetwórnia drobiu. Do niej dowozi się wagonowo duże transporty kur, gęsi i kaczek nie tylko z województwa szczecińskiego, lecz także koszalińskiego i z innych stron. Przetwórnia rozbudowuje się i ostatnio wystąpiła z wnioskiem o przyznanie jej dodatkowych terenów. Miasto nie chce się na to zgodzić, wychodząc z założenia, że sąsiedztwo ptactwa dla mieszkańców jest dokuczliwe. Wojewódzka Komisja Planowania Gospodarczego wychodzi z założenia, że przetwórnia może się przenieść do Węgorzyna w powiecie łobeskim, gdzie są dla niej odpowiednie warunki. Jeśli rozmowy między Państwowym Przemysłem Jajczarsko - Drobiarskim a ZSS „Społem" uwieńczą pomyślne wyniki — PSS w Goleniowie pozyska niezbędny dla niej nowy obiekt.

PRZEDE WSZYSTKIM dla rzeźnię, wybudowaną do bicia bydła i trzody, którą się teraz wykorzystuje tylko na ptactwo. Poza tym umożliwi to rozszerzenie dotychczasowego zakresu produkcji o kiszarnię ogórków, kapusty oraz marynowanie i solenie grzybów na eksport i zaopatrzenie wczasowisk nadmorskich w bogatszy i obfitszy asortyment wyrobów masarsko-wędliniarskich. (b)

TEATRY

POLSKI — „100 dni małżeństwa" g. 19.30
WSPÓŁCZESNY — „Mąż uciśniony" g. 19.30
OPERETKA — „Zamek na Czorsztynie" g. 19.15
CYRK ARENA (Al. Buczka) — g. 19.15

KINA

KOSMOS — „Kobiety czekają" g. 9, 11.15, 12.30, 16, 18.30, 21 — szwedzki — od l. 18.
BAŁTYK — „Podrywacze" g. 11.40, 14, 16.20, 18.40, 21 — franc. — od l. 18.
OGRODOWE — „Pół żartem, pół serio" — g. 21.15 — USA — od l. 18.
TENISOWE — „Człowiek w żelaznej masce" g. 21 — USA
DELFIN — „Mam 16 lat" g. 16, 18.30, 21 — NRD — od l. 16
POLONIA — „Flip i Flap na bezludnej wyspie" g. 13.30, 16, 18.30, 21 — franc. — od l. 16
PIONIER — „Baśń o korsarzu Falemonie" g. 10, „Sługa dwóch panów", g. 11, 13, 15 — radz. — od l. 12, „Bambus mój brat" g. 17, „Postrach kobiet" g. 19, 21 — franc. — od l. 18
PROMIEŃ (ZBM) — „Biedni bogacze" g. 16, 18, 20 — węg. — od l. 18.
MARS — „Biały szejk" g. 18, 20.15 — włoski — od l. 16
FALA — „Prawo i bezprawie" g. 18, 20 — ang. — od l. 16
ECHO (Krzekowo) — „Piotruś Pan" g. 15, 20 — USA — od l. 7
SWIT (Skolwin) — nieczynne.
MEWA (Zelechowo) — nieczynne
SOSENKA (Tanowo) — „Pilot Ben" g. 20 — radz. — od lat 12
ZEGLARZ (Golęcino) — „15,10 do Yumy" g. 18, 20.15 — USA — od l. 16
MUZA (Pomorzany) — „Naśladownictwo wzbronione" g. 11.45, 20 — franc. — od l. 16
PRZYJAŹŃ (Dąbie) — „Lili" g. 18, 20 — USA — od l. 14
HUTNIK (Stołczyn) — „Jak zabić starszą panią" g. 17.30, 19.30 — ang. — od l. 14
STYLOWE (Huta Szczecin) — „Rzymskie wakacje" g. 17.30, 19.40 — USA — od l. 16
BAJKA (Police) — „Dama kameliowa" g. 18, 20 — USA — od l. 16.
1 MAJ (Żydowce) — „Mein Kampf" g. 18, 20 — szwedzki — od l. 16.
MARZENIE (Wielgowo) — „Wyzwanie" g. 18, 20 — włoski — od l. 16.

REPERTUAR KIN — na podstawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — „U stóp Pirenejów" g. 16—21

WYSTAWY

MUZEUM — Staromłyńska 27 — współczesne malarstwo polskie, średniowieczna sztuka pomorska, renesansowe stroje książąt pomorskich g. 13—19.

WAŁY CHROBREGO 3 — archeologia, przyroda morska — wystawa wnętrz okrętowych — g. 13—19.

13 MUZ — pl. Żołnierza 2 — wystawa marynistyczna Z. Niewiśleńca.

CBWA — Staromłyńska 27 — „Polska karykatura antywojenna" g. 13—19.

SALA WYSTAWOWA ZAMKU — Wystawa Ceramiki K. Henisza, B. Książka i Z. Madejskiego g. 18.

SZPITALE

KLINIKA CHIRURGII DZIECIĘCEJ — Unii Lubelskiej
KLINIKA PEDIATRYCZNA — Unii Lubelskiej
PRZYCHODNIA INTERNISTYCZNA — Woj. Pol. 63 — g. 18—22
PRZYCHODNIA DLA MATEK I DZIECKA — św. Wojciecha 7 g. 19 — 7 rano

APTEKI

Nr 2 — Mickiewicza 101 — tel. 730-44
Nr 4 — Wojska Polskiego 14 — tel. 352-51

TELEWIZJA

(program szczeciński)

18.50 — „Spiwe na szczycie gór" film krótkometraż. prod. wietnamskiej, 19.30 — dziennik TV, 20 — magazyn „Nie tylko dla pań", 20.30 — Poselskie relacje, 20.55 — teatr „Kobra" pt. „Ten, który przyjdzie", 21.55 — ostatnie wiadomości, 22 — Dobranoc.

(program berliński)

16.00 Spiewajmy wesoło — audycja dla dzieci, 19.15 Najmłodsi gimnastykują, 19.45 Tysiąc teletypów, 19.55 Pozdrowienia telewizji dziecięcej, 20.00 Ziemia — wielka nieznajoma, 20.30 Kronika aktualności, 21.00 Ucieczka z piekła (cz. I) film telewizyjny, 22.30 Romans nad Łabą — montaż baletowo-muzyczny, na zakończenie ostatnie wiadomości.

RADIO

WIADOMOŚCI: 15.00, 19.00, 23.50.
SERWIS RYBACKI: 20.45 i felieton

SZCZECIN: 16.00 Reportaż J. Sawiuka, 16.15 Z melodią i piosenką przez świat, 16.40 Audycja aktualna, 17.00 Radiorekla ma, 17.20 Muzyka taneczna, 17.50 Ludzie znikad, 18.00 Przegląd Aktualności Wybrzeża, 18.20 Muyka.

WARSZAWA: 15.05 Cezar Franck — Chorał, Preludium i Fuga, 15.30 Audycja dla dzieci „Na drogach Kolberga", 18.25 Muzyka i aktualności, 18.50 Tygodniowy felieton Redakcji Społecznej, 19.05 Władcą i możni — pogadanka, 20.25 Pełnym głosem o sprawach młodzieży, 21.00 Z kraju i ze świata, 21.27 Kronika sportowa, 21.40 Koncert zagranicznych orkiestr tanecznych, 22.16 Sliczne usta i zielone oczy, 22.40 Wieczorna audycja kameralna, 23.14 Muzyka taneczna.

KINA TERENOWE

MYŚLIBÓRZ (Słońce) — „Dziewczyna z prowincji" — USA.
NOWOGARD (Orzeł) — „Pułapka" — fr.-wł.
WARSZÓW (Pomorzanin) — „Proszę za mną" — fr.
TRZEBIATÓW (Morskie Oko) — „Dom pani Tellier" — fr.
CHOSZCZNO (Znica) — „Strzał na bagnach" — fin.
DEBNO (Przedwiośnie) — „Ciao, ciao bambina" — wł.
MIĘDZYZDROJE (Słowianin) — „Katastrofa" — węg.
ŁOBEZ (Rega) — „Bulwar zachodzącego słońca" — USA.
MIĘDZYZDROJE (Radość) — „Śniegi Kilimandżaro" — USA
STARGARD (Dar) — „Sprawca nieznany" — wł.
ŚWINOUJŚCIE (Bałtyk) — „Garsoniera" — USA.
STARGARD (Ina) — „Weseli współlokatorzy" — radz.
ŚWINOUJŚCIE (Wczasowe) — „Rozkaz zabić" — ang.
GRYFICE (Capitol) — „Żona modna" — USA.
GRYFINO (Gryf) — „Ostatnie skórki" — USA.
GOLENIÓW (Wisła) — „Oko za oko" — fr.
KAMIEŃ (Fregata) — „Siódme niebo" — fr.-wł.
LIPIANY (Wiedza) — „Szczęśliwa droga" — USA.

PODZIĘKOWANIE

Przewielebnemu księdzu proboszczowi STAŃCZAKOWI i ks. proboszczowi DUDKOWI oraz wszystkim krewnym i znajomym, którzy oddali ostatnią przysługę

ś. p. JADWIDZE KOCZOROWSKIEJ

w dniu 10. VIII. 61 r.

składa RODZINA

8054-G

3 POKOJE, kuchnia, c. o., front, zamienię na 1 lub 2 pokoje kuchnia. Oglądać od godz. 17. Szczecin, Naruszewicza 6—3. 8073-G

WILLĘ 4 pokoje, ogród, zamienię na dwa samodzielne mieszkania. Tel. 718-30, Domańskiego 8-2. 8074-G

PAN poszukuje pokoju sublokatorskiego przy uczciwej rodzinie, chętnie z osobnym wejściem. Tel. 37-583, od godz. 16. 8079-G

GDAŃSK, trzypokojowe mieszkanie zamienię na podobne z ogródkiem tylko Pogodno, Głębokie, Śródmieście Szczecina. Oferty składać: Biuro Ogłoszeń, Pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 891. 8076-G

WYNAJMĘ pokój z c.o. Warunki do omówienia. Ul. Reymonta 22c. 8077-G

POSZUKUJĘ pokoju sublokatorskiego z c.o. niekrępującym wejściem. Zgłoszenia: sklep mięsny, Bogusława 8. 8078-G

KAWALERKĘ zamienię na 1 pokój lub 2 z kuchnią, Krzywoustego 67-20 do godz. 17. 8075-G

SAMOTNA pani poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty kierować na tel. 366-36 od godz. 17. 8080-G

2, 1/2 POKOJU, kuchnia, c.o., parter, front zamienię na dwa malutkie pokoje. Pogodno przy tramwaju, Kr. Jadwigi 17—13. 8081-G

2 POKOJOWE mieszkanie, kuchnia w Szczecinie zamienię na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Wiadomość: Niemcewicza 33—14, tel. 421-80. 8082-G

ZGUBY

W DNIU 14. VIII. 61 r. w tramwaju nr 7 zostawiono aktówkę z aktami Urzędu Komornicze go w Szczecinie, pieczątki i legitymację zw. zawodowych. Proszę o zwrot na adres: Bartniczak Jan, Szczecin, Koszalińska 7—6. 8083-G

ZGUBIONO pieczątkę o treści: „PSS S-2" Szczecin. Proszę o zwrot. Ul. Śląska 45—7. 8084-G

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Technikum Gospodarcze na nazwisko Leonarda Browko. 8086-G

ZGUBIONO książeczkę ubezpieczeniową nr 288937 na nazwisko Rozalia Makuchowska. 8085-G

SZCZECIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OBROTU PRODUKTAMI NAFTOWYMI „CPN"

zawiadamia,

że ze stacji benzynowej nr 619 w Chociwelu zostały skradzione:
— kopie rachunków dla odbiorców uspołecznionych z dnia 21—22.VII.61 r. od nr 618596—618324,
— czyste druki rachunków dla odbiorców uspołecznionych od nr 618325—619000 oraz od nr 639501—640000,
— czyste druki rachunków dla odbiorców nieuspołecznionych od nr 006391—006450,
— pieczątką firmową stacji oraz datownik metalowy stacji benzynowej nr 619.

W wypadku zetknięcia się z osobą posiadającą te rachunki, usiłującą je zrealizować względnie posługującą się wymienionymi pieczątkami i datownikiem prosimy powiadomić najbliższy Komisariat MO oraz nasze biuro w Szczecinie przy ul. Gen. Świerczewskiego 29 tel. 36-620. 3205-K

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI SAMOCHODU OSOBOWEGO

Komornik Sądu Powiatowego dla m. Szczecina rewiru III-go mający kancelarię w Szczecinie, ul. Małkowskiego nr 19 podaje do publicznej wiadomości, że na wniosek Komitetu Wojewódzkiego Stronnictwa Demokratycznego w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego nr 68, dnia 23 sierpnia 1961 r. o godz. 10 w Szczecinie, Al. Wojska Polskiego 68 odbędzie się I-sza licytacja samochodu osobowego marki „Warszawa". Przetarg rozpocznie się od sumy zł 32.000. Przystępujący do przetargu obowiązany jest do złożenia wadium w wysokości zł 3.200, które należy składać w dniu 23 sierpnia 1961 r. do godz. 9 minut 30 w biurze wymienionego wyżej Stronnictwa Demokratycznego. Nabywca obowiązany jest całą cenę nabycia uiścić natychmiast po udzieleniu mu przybicia. Jeżeli nabywca w terminie nie wykona warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny nabycia, traci wadium a skutki przybicia wygasają. Samochód można oglądać w dniach 21 i 22 sierpnia br. w godzinach od 9 do 12 w wymienionym wyżej Komitecie Stronnictwa Demokratycznego. 3214-K

Ogłoszenia Drobne

LEKARSKIE

LEKARZ - DENTYSTA Gasik-Brodziak, Wojska Polskiego 29, wznowiła przyjęcia. 8056-G

RÓŻNE

GARBUJĘ, farbuję, uszlachetniam baranie i wszystkie skóry futerkowe. Zygfryd Kopaczewski, Słupca, Warszawska 32 tel. 123 (woj. poznańskie). 3003-P

ZA UDZIELENIE pożyczki 150.000 zł oddam parcelę budowlaną w Poznaniu. Pożyczkę zabezpieczę. Oferty pisemne: „R-3962" PAR, Warszawa, Poznańska 38. 3166-K

MATRYMONIALNE

JESTEŚ samotny? Biuro Matrymonialne „Syrenka" Warszawa, Elektoralna 11 zapozna Cię szybko, dyskretnie, korespondencyjnie. Przesłij 10 złotych znaczkami pocztowymi, otrzymasz anonimowo (koperta bez nadawcy) 300 matrymonialnych ofert, informacje. Dla Pań oferty zagraniczne. 2896-K

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny w stanie surowym w Poznaniu, dzielnica willowa korzystnie sprzedam. Fr. Łukowski, Poznań, Kordeckiego 47. 8057-P

GOSPODARSTWO rolne 6 ha wraz z zabudowaniami sprzedam. Cena przystępna. Marcin Walkowiak, Glewice, pow. Goleniów, 8058-G

KUPNO

PSA, szczenię, boksera lub setera kupię natychmiast. Tel. 261-59.

PIANINO do remontu kupię. Telefon 446-97. 8060-G

SPRZEDAŻ

ROWER dwukołowy dziecięcy, prawie nowy, pilnie sprzedam. Mickiewicza 109—6. 8061-G

SAMOCHÓD osobowy „Skoda" sprzedam. Wiadomość: Niemcewicza 33—14, tel. 421-80. 8062-G

MOTOCYKL W.S.K. nowy sprzedam. Szczecin—Zdroje, Sanatoryjna 49—2. 8063-G

ŁÓDKĘ „petke", silnik poznański 3 KM tanio sprzedam. Tel. 347-35. 8064-G

GARAŻ przenośny sprzedam. Tel. 72-882. 8065-G

TELEWIZOR z radiem ultrkr, marki „Forum", futro damskie sprzedam. Al. M. Buczka 37—9, III p., wejście od ul. Mazurskiej, godz. 18—20. 8066-G

DWA HYDROFORY nowe kompletne, stół kreślarski sprzedam. Telefon 34-368., od godz. 18—21. 8067-G

SAMOCHÓD D.K.W. po remoncie sprzedam. Telefon 378-87. 8068-G

BAGAŻÓWKĘ okazyjnie sprzedam. Ul. Podgórna 36—14, od godz. 17. 8069-G

SAMOCHÓD „Fiat 600" 6-osobowy sprzedam. Zieliński, Toruń ul. Bydgoska 52, 8070-P

LOKALE

3 POKOJE, kuchnia, łazienka zamienię na 2 pokoje równorzędne. Oferty składać: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 893. 8071-G

TRZYPOKOJOWE mieszkanie, komfort, II p. centrum zamienię na dwa małe pokoje, komfort, ewentualnie nowe budownictwo. Oferty składać: Biuro Ogłoszeń, pl. Hołdu Pruskiego 8 na nr 892. 8072-G

Pracownicy Poszukiwani

GŁ. KSIĘGOWEGO i referenta zatrudni Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Szczecinie. Oferty składać: ul. 5 Lipca 43. 8053-G

INŻYNIERA-MECHANIKA z kilkuletnią praktyką przy montażu urządzeń przemysłowych i energetycznych zatrudnimy natychmiast. Warunki do omówienia: „Energomontaż", Szczawiowa 23, tel. 375-17. 3203-K

SP-NIA DENTYSTYCZNA „Technodent" w Szczecinie zatrudni absolwentkę szkoły średniej na stanowisko pracownika umysłowego, lekarza protetyka do pracy w Gryficach, oraz pracownika na prace zlecone zamieszkałego w Szczecinie a dojeżdżającego do pracy do Stargardu względnie odwrotnie. Zgłoszenia osobiste: Szczecin, Al. Piastów 1/8. 3210-K

2 KIEROWCÓW samochodowych z I wzgl. II kategorią prawa jazdy, oraz 4 kobiety w charakterze pomocy kuchennych do restauracji w Międzyzdrojach zatrudni Centrala Rybna w Szczecinie. Zgłoszenia prosimy kierować do Sekcji Kadr, Wały Chrobrego 1, p. 131a. 3211-K

STOLARZY meblowych, robotników niewykwalifikowanych, pomocników murarzy i hydraulików, murarzy oraz uczniów w zawodach budowlanych zatrudni Budowlana Spółdzielnia Pracy „Odbudowa" w Szczecinie, ul. Rew. Październikowej 1a. 3212-K

Oszczędzaj w PKO

sport sport sport sport

Nie „świętej wojny" lecz sportowej rywalizacji oczekują kibice piłkarscy

MECZ POGOŃ — ARKONIA jest dwukrotnie w roku na pewno największym wydarzeniem dla szczecińskich kibiców piłkarskich. Tak zwane „derby" mobilizują wszystkich miłośników tej dyscypliny. Podniecenie panuje w obydwu obozach, wzrosło też zainteresowanie wśród tysięcy neutralnych kibiców tych, którym „NIC CO SZCZECIŃSKIE NIE JEST OBCE", i którzy oczekują przede wszystkim po niedzielnym meczu dobrego widowiska i prawdziwie sportowej gry!

PRZEZ KILKA LAT wytwarzała się w Szczecinie przed meczem dwóch miejscowych drużyn atmosfera „świętej wojny". Wzniecali ją działacze klubowi, a często i my dolewaliśmy niepotrzebnie oliwy do ognia. Dwukrotnie przed i po derbach rozmawialiśmy z działaczami obydwu drużyn i samymi zawodnikami. Wszyscy są jednomyślni, twierdząc, że stwarzanie tego rodzaju atmosfery szkodzi przede wszystkim samemu sportowi. W obydwu zespołach wytwarza się nerwowość, zawodnicy czują się niepotrzebnie obciążeni balastem jakiejś nadmiernej odpowiedzialności, pragną za wszelką cenę zwycięstwa w rezultacie wychodzą na boisko sztywnieni, nerwowi, skłonni do wykroczeń lub rewanżu za jakiś, często przypadkowy, faul.

APELUJEMY W IMIENIU GRACZY

SAMI WIĘC prosili aby zaapelować do kibiców o utrzymanie sportowej atmosfery i sportowy doping. Wydaje się, że apel ten trafi do rozsądku najbardziej zagorzałych miłośników obydwóch walczących zespołów.

Tym razem gospodarzem meczu jest Pogoń. Na pewno, jeżeli tylko dopisze pogoda na stadionie zgromadzi się komplet widzów. Stwarza to nie tylko przyjemne perspektywy kasowe dla klubu, lecz również dodatkowe, poważne obowiązki.

PORZĄDKOWI CZY PŁATNI WIDZOWIE?

JEST, JAK WIADOMO, wśród tysięcy naprawdę wyrobionych sportowo szczecińskich widzów grupa ludzi, których pojęcie o sportowej walce jest mocno wypaczone. Ludzie ci często wzniecała na widowni ogniska fermentu. Trzeba więc przed tak poważnym spotkaniami zapewnić sobie odpowiednią ilość świadomych swych zadań porządkowych, którzy będą tłumić chuligańskie wybryki w zarodku.

„CZESAĆ" PO ŚLĄSKU

MAMY NADZIEJĘ, że w razie potrzeby milicja zastosuje system wypraktykowany na Śląsku, przeczesując przed meczem trybuny i usuwając osobników znajdujących się w stanie podniecenia alkoholowego.

Mają prawo tego wymagać ludzie, którzy płacą za bilety wstępu i chcą w spokoju, w sportowej atmosferze obserwować sportowe widowisko.

ZAMIAST „PEŁNEGO" TORBA OWOCÓW

MAMY NADZIEJĘ również, że PSS, która zaopatruje kioski na stadionie zrezygnuje z powiększania obrotu przez nadmierną sprzedaż piwa. Zaobserwowaliśmy bowiem, iż wielu podchmielonych gości „dobija się" na stadionie kilkoma butelkami „Pełnego". Publiczność na pewno chętniej powitałaby roznoszenie kanapek, biszkoptów czy owoców tak, jak to się dzieje na innych stadionach.

Co zaś do samego meczu, to zapowiada się on naprawdę ciekawie i może mieć poważne skutki dla obydwu drużyn w dalszych lesach ligowych. Ale o tym jutro. (Rak)

Ostatni etap zaczynają CZARNI na własnym boisku

3 WRZEŚNIA rozpoczynają się finałowe rozgrywki o wejście do II ligi piłkarskiej. Szczecińscy Czarni wylosowali szczęśliwie — spółdzielcy pierwsze 2 mecze grają na własnym boisku! 3. IX. walczą z **Bielawianką**, a następnie goszczą u siebie **Flotę Gdynia** (10. IX.).

Dopiero 17 września zmierzą się w meczu wyjazdowym z mistrzem III grupy. 24. IX. zobaczymy w Szczecinie Szombierki, 1. X. Czarni grają w Rudzie ze Slavią, 8. X. gości ich Bielawianka, a 15. X. — Flota. Dopiero 22 października Czarni goszczą mistrza III grupy, a 29 jadą do Szombierek. Rozgrywki zakończą spotkaniem (5 listopada) w Szczecinie ze Slavią. (m)

LIGA

CRACOVIA — LEGIA 1:2

NA CENZUROWANYM

PROPAGANDA „DLA NIKOGO"

ARTYKUŁ KRYTYKUJĄCY działalność szczecińskiego PTTK i brak opieki nad sportami wodnymi wywołał żywy oddźwięk wśród działaczy turystycznych. Wielu działaczy na pewno poświęca pracy społecznej sporo czasu, przyznają oni jednak, że na wielu odcinkach brak jest właściwych rezultatów.

PORUSZALIŚMY np. sprawę „wydawnictw dla nikogo". Jak się okazuje niektórzy działacze zdają sobie sprawę z tych niepraw-idłowości, są jednak bezsilni. Dotacje są rozdzielane centralnie. Przyznano więc sporo pieniędzy na drogie wydawnictwa na regulamentowanym i deficytowym papierze, nie ma natomiast zupełnie funduszy na zakup sprzętu turystycznego czy najprymitywniejsze choćby inwestycje turystyczne.

ZAKRAWA wprost na kpiny budżet roczny Komisji Wodnej PTTK w Szczecinie, który zamyka się w granicach 10 tys. zł, podczas gdy kilkunastominutowy film propagandowy o szlakach turystycznych kosztuje około 400 tys. zł. Można by to jeszcze przebolеć, gdyby film ten spełniał swe zadanie. Gdyby szedł na ekranach kin w całym kraju, gdyby ściągał turystów z zagranicy.

NIESTETY, przeważnie jedyną korzyścią jaką przynosi są niemałe honoraria jego twórców. CWF wzbrania się bowiem od wyświetlania tych filmów na ekranach swoich kin, za granicę ich nie sprzedajemy, a tylko od czasu do czasu dla zapchania dziury w programie, puszcza je na antenę miejscowe studio telewizyjne.

A tymczasem w mieście otoczonym wodą stoi zaniedbana, pusta stanica wodna PTTK. Wysłużony sprzęt „wysiadł", na nowy nie przewidziano pieniążków, na ściągnięcie prywatnych posiadaczy kajaków i stworzenie jakiejś kajakowej „maszoperii" brakło dla odmiany inicjatywy. (Rak)

POL ŻARTEM SERIO

ZNAM DZIAŁACZA sportowego, który ma już swój kalendarz spóźnień działający bardziej precyzyjnie niż osławiony kalendarz Ogino-Knausa. Wie on np., że na zebranie OZPN nie warto się spóźnić więcej niż 15 minut, gdyż wejdzie do sali, gdzie się rozpoczęły już obrady, zaś prezes na spóźnialskich spojrzy srogo.

Wie też, że nie warto przyjść wcześniej niż pół godziny po zapowiedzianym terminie na zebranie motorowców, gdyż wcześniej zastanie się dużo, trzy osoby, — te które widocznie nie orientują się w panujących zwyczajach.

Jednak nawet precyzyjny kalendarz mego znajomego nie przewidział, iż mimo półgodzinnego opóźnienia na naradzie na temat rozwoju sportów motorowych nie zjawią się na niej ludzie najbardziej chyba (wydawałoby się) zainteresowani tym zagadnieniem.

Oto bowiem wśród zebranych, którzy mieli radzić nad rozwojem sportu motorowego w Szczecinie i terenie nie zjawił się ani jeden przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Ligi Przyjaciół Żołnierza, ani też żaden z delegatów któregoś z 10 terenowych Klubów Motorowych LPŻ.

Złośliwi stwierdzili, iż zapewne dlatego, że ponad 100 etatowych pracowników ZW LPŻ zajętych jest obecnie opracowaniem planu etatów na rok przyszły. Może po powiększeniu etatów znajdzie się wreszcie ktoś, kto znajdzie czas na interesowanie się sportem. (Out)

Rekord Europy Piątkowskiego

ŁÓDŹ PAP. Zapowiedź bicia rekordu świata w rzucie dyskiem przez Edmunda Piątkowskiego ściągnęła 16 bm. na stadion Startu w Łodzi ponad 5 tys. widzów. Pogoda, niestety, nie sprzyjała. Było bardzo chłodno i wiał silny, przeciwny wiatr. Już w pierwszym rzucie dysk Piątkowskiego wylądował za granicą 60 m. Rzut wyniósł 60 m 41 cm, a więc nowy wspaniały REKORD POLSKI i REKORDU EUROPY. Drugi rzut Piątkowskiego padł, a w trzecim uzyskuje 59 m 89 cm, a więc rezultat lepszy od dotychczasowego rekordu Polski i rekordu Europy. Widać jednak, że Piątkowski jest bardzo zdenerwowany. Następne dwa rzuty padł. Były one słabsze, w granicach 58 m. Wreszcie ostatni rzut. Błyskawiczny obrót, dysk wysoko szybuje w powietrzu i znoszony przez silny wiatr pada i tym razem poza granicą 60 m. Tym razem odległość wynosi 60 m 47 cm — nowy rekord Polski i Europy.

Piątkowski znajduje się w doskonałej formie i wydaje się niemal rzeczą pewną, że gdyby nie silny, porywisty wiatr, rekord świata padłby w środę na stadionie Startu.

CHORZÓW PAP. Drużyna mistrza Polski — Zryw Chorzów pokonała w rewanżowym ćwierćfinałowym meczu o mistrzostwo Polski juniorów zespół POGONI (Szczecin) 3:1 (2:0).

PO SYRENĘ na stadion

NA DWIE godziny przed rozpoczęciem meczu piłkarskiego Pogoń — Arkonia na stadionie odbędzie się miesięczne ogólnopolskie losowanie nagród rzeczowych Totalizatora Sportowego.

Losowanie jest tym ciekawsze dla szczecinian, że zgodnie z regulaminem część nagród rzeczowych jest z góry przeznaczona dla totkowiczów mieszkających w miejscu losowania. Mieszkańcy naszego województwa mają więc tym samym znacznie większe szanse.

LEKKA ATLETYKA

SZTOKHOLM PAP. W szwedzkiej miejscowości Lund odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na których Polacy odnieśli 3 zwycięstwa. KRZESIŃSKA wygrała bieg na 80 m ppł — 11,4, Korch rzut młotem — 56.42, a Kropidłowski skok wdal — 7,19.

ATENY PAP. W drugim dniu mityngu lekkoatletycznego w Atenach startowali Polacy ZIELIŃSKI i KOWALSKI. Obaj zajęli drugie miejsca. Zieliński w biegu na 100 m uzyskał 10,6 i przegrał z Anglikiem Radfordem (10,5). Kowalski w biegu na 400 m osiągnął 47,5 i uległ o 0,1 sek. Anglikowi Jacksonowi.

Żebrak w koszuli „Non-Iron"

500 zł - to „dziadowska dniówka"!

NIEJEDEN z Czytelników spowodowany uczuciem litości, rzucił złotówkę starej żebraczce „urzędującej" przed kościołem przy pl. Zwycięstwa, ani się domyślając, że za te drobne dotki nabyto ostatnio piękny radioaparat, upominek dla córki. Nie odosobniony to wypadek. Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej twierdzi, że żebraniną zajmują się z reguły osoby nie kwalifikujące się do pomocy ze strony społeczeństwa, posiadające rodzinę zdolną do alimentacji, lub osobisty majątek.

Ostatnio opuścił więzienie, w którym przebywał za spowodowanie nieumyślnego zabójstwa znany w całym mieście niewidomy inwalida wojenny, znęcający się często — jak sygnalizowali Czytelnicy — nad swoim psem - przewodnikiem. Człowiek ten pobiera rentę w wysokości 1.200 zł i posiada własny domek jednorodzinny na Żelechowie. Pracując okresowo w spółdzielni, inwalida ten zarabiał do 2.400 zł miesięcznie; jest wprawnym szczotkarzem. Żebrze, aby zdobyć pieniądze na wódkę i... dla kobiety.

NA ANEGDOTĘ zakrawa autentyczna historia pewnego „dziada" z Wrocławia, który przybył do Szczecina na „gościnne" występy, zainstalował się wraz z kochanką w hotelu „Po morskim", pracował rano na placu Tobruckim, a po południu przebierał się w elegancki garnitur i koszulę non-iron i wędrował do PKO, aby ulokować swój „dzienny utarg" wynoszący średnio 400—500 zł. Kierowniczce referatu opieki społecznej E. Szymkowiak, żebrak ów oświadczył, że wykonuje tylko swój zawód i „pracuje" wyłącznie między godz. 9.00 a 15.00.

NIE brak — jak się okazuje — naiwnych, którzy umożliwiają „biednym dziadkom" prowadzenie życia na szerokiej stopie. Toteż w dni targowe do Szczecina przyjeżdżają całe rzesze żebraków. Specjaliści od żebraniny w podgrach zarabiają na trasie Poznań — Szczecin po 500 i więcej zł.

Walka z tą plagą jest utrudniona, gdyż dla skierowania włóczęgi lub żebraka do specjalnego domu dla aspołecznych, trzeba wyroku sądowego, a sprawy tego rodzaju ciągną się w nieskończoność. Słusznie też w projekcie zmodyfikowanego „Prawa o wykroczeniach", umieszczono pozycję, zezwalającą na karanie żebraków grzywnami na drodze postępowania karno-administracyjnego.

NIE bez winy są rodziny osób, zajmujących się żebraniną. Na interwencję „Kuriera" referat Opieki Społecznej skierował do Zakładu Specjalnego w Pile żebraka Jana K., podejmując w międzyczasie starania o przyznanie mu renty. Gdy się okazało, że żebrak otrzymać ma poważną sumę pieniężną (zaległości), natychmiast odnalazła się jego siostra, która dotychczas nie przyznawała się do „wyrodnego brata".

STĄD nauczka dla naiwnych: nie dawajcie żebrakom jałmużny. (p)

przez moje OKULARY

„Pedeciane" smrody i brudy

WŚRÓD licznych krewnych i znajomych, którzy nagle w lecie przypominają sobie o moim istnieniu, odwiedziła mnie koleżanka z Warszawy. Najbardziej żądna handlowych atrakcji wyciągnęła mnie do miasta w charakterze przewodnika. Ponieważ lało, wybrałyśmy się na przeczekanie deszczu do PDT-u.

U WEJŚCIA buchnął na nas nieznośny zaduch. Był to jednak dopiero początek tortur. Na stoiskach panoszył się brud i niechlujstwo. Warszawianka krzyła nosem na widok sterów paczek z towarem piętrzących się na oknach i ladach. Wskazywała na rozrzucone szpery, warszawki śmieci. Krzywiła się na remanenty i przyjmowanie towaru w ciągu godzin handlu. Warszawianka uśmiechała się tylko ironicznie. Nieśmiało wskazywałam na zadbane działy ze swetrami, kapeluszami, pończochami i fotooptyką, ale sama widziałam, że niknęły w całości bałaganu. Wśród ekspedientek napotykałyśmy iście królewskie postacie stawiające przed nosem zdumionego klienta tablicz kę z napisem: „Chwilowo nieczynne", wychodzące z władczą miną i nieporównanym wdziękiem.

Chciałyśmy odpocząć. Krzesełka były tylko na jednym piętrze. Patrząc przez brudne szyby, warszawianka nieubłaganie kontynuowała krytykę.

— U was handlowcy nie mają pojęcia o ekspozycji towaru. To są tylko składy zawalone bezmyślnie. U nas, w stolicy... Zresztą cóż można wymagać od takiej prowincji, jak Szczecin...

UGODZONA do żywego próbuję ratować honor miasta, proponując zwiedzenie innych sklepów.

— Zobaczysz, że i czyste i estetycznie urządzone, a niektóre nawet wręcz finezyjnie — namawiam z zapałem.

Zniechęcona potrząsa głową.

— Nie — protestuje — mam już dosyć. Lepiej chodźmy zobaczyć Zamek. (B)

Przechodź przez jezdnię w miejscach oznaczonych

Tylko 4 koncerty Polskiego Zespołu Tańca

JAK już informowaliśmy 18, 19 i 20 bm. w sali Państwowej Operetki Szczecińskiej wystąpi czterooitnie reprezentacyjny Polski Zespół Tańca pod kierownictwem baletmistrza Eugeniusza Paplińskiego.

NA PROGRAM szczecińskich koncertów złożą się: balet Karola Kuprjanskiego „WESELE KRAKOWSKIE", mazur z opery „HALKA" Stanisława Moniuszki, mazurki Fryderyka Chopina, barwny komedio-balet „WTCZOREK Z TANCAMI" oraz miniatury choreograficzne „BALLADA POD ZIELONYM JAWOREM", „ŚWIĘTZIANKA i „WIEJSCY MUZYKANCI".

Choreografia i inscenizacja według pomysłów Eugeniusza Paplińskiego i Witolda Grucy, barwne kostiumy zaprojektował m. in. Maja Berezowska oraz J. M. Szancer. Własną orkiestrą Polskiego Zespołu Tańca dyryguje kapelmistrz Władysław Kabalewski.

PRZYPOMINAMY, że w piątek zespół wystąpi dwukrotnie o godz. 16 i 19.30, w sobotę tylko o godz. 16, a w niedzielę o godz. 20. (a)

KOLEKCJA

WPRAWDZIE wysoka temperatura nam nie dokucza, zdarza się jednak, że czasem ktoś ma pragnienie. Kupuje wtedy oranżadę, płaci 1.40 złotych i pije. Zdawałoby się, że wszystko jasne niemal jak... nabyta oranżada. Jednak nieprawda. Oranżada nie zawsze jest jasna. Z kolorem różnie bywa, zwłaszcza, gdy napój produkowany jest przez Wytwórnię Wód Gazowych w Żelechowie. Mamy właśnie taki „okaz", w oranżadzie pływa muszka. Wprawdzie o małą muszkę nie powinno się robić tyle krzyku, ale nie jest to przypadek odosobniony.

W redakcyjnej kolekcji mamy poza tym „Cytrus" wyprodukowany przez tę samą wytwórnię, który także nie nadaje się do spożycia.

ŁADNE rzeczy „tworzy" ta wytwórnia! A może zajrzy tam przedstawiciel Miejskiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej?

POPRAW SIĘ ADM!

W TYM roku wprowadzili się lokatorzy do ślicznego, nowego mieszkanka przy ul. Wielkiej 22 m. 12. Radość ich trwała jednak krótko. Już po kilku miesiącach woda deszczowa zalała sufity pokoju i kuchni. Zaciek przybrał pokaźne rozmiary. Tynk zrobił się miękki i pokrył się dwoma rodzajami kolorowej pleśni. Obecnie, podczas deszczu, woda kapie na — nic przecież nie winne — głowy mieszkających tam ludzi. Na liczne interwencje ADM odpowiedział, że w GRUDNIU BIEŻĄCEGO ROKU będzie przeprowadzany generalny remont, to się dach naprawi.

Radzimy więc naszym Czytelnikom, aby do tego czasu sprawili sobie brezentowe namioty (nie przepuszczają wody) i łódki. Może jakoś ten trudny, deszczowy okres przetrwają. Nie trzeba się zrażać, najtrudniej jest zwykle na początku.

RODZICE DONOSZĄ:

„BĘDĄC z wizytą w Ośrodku Kolonijnym w Wiselce byłem wprost zaskoczony warunkami i opieką jaką kierownictwo ośrodka i wychowawcy otaczają przebywające tam dzieci. Pociechy nasze czują się doskonale. Gry i zabawy uprzyjemniają im pobyt na kolonii. Szkoda tylko, że słońce świeci tak rzadko..."

K.G.

„Kierownictwu kolonii zorganizowanej przez Związek Zaw. Pracowników Państwowych i Społecznych w gmachu szkoły przy ul. Dąbskiej w Klęskowie należą się gorące słowa uznania i serdeczne podziękowania za troskliwą opiekę nad naszymi dziećmi..."

Z.W.

RODZICOM serdecznie dziękujemy za te miłe słowa. Dowodzą one, że tegoroczne kolonie przygotowane tą bardzo starannie. Szkoda tylko, że organizatorzy nie mają „chodów" u władz niebieskich, może byłoby wówczas i słońce.

(jaw.)

KUPON

— upoważniający okaziciela do nabycia 2 ulgowych biletów na przedstawienia „100 dni małżeństwa" w Teatrze Polskim lub „Mąż uciśniony" w Teatrze Współczesnym. Początek przedstawień godz. 19.30.

SANTA MADONNA PORATUJ...

Korespondencja własna „KURIERA"

DOKŁADNIE 18 godzin od przejścia Cieśniny Gibraltar od strony Morza Śródziemnego, — równocześnie ze wschodem słońca — statek rzucił kotwice na osłoniętą długim falochronem redę portu Casablanca. Choć było jeszcze wcześnie, słońce przygrzewało już niezgorzej, tak upragnione u nas, jest przekleństwem tych szerokości geograficznych Afryki.

MILIONOWA dziś Casablanca, z pokładu statku prezentuje się nadzwyczaj okazale. Rozłożona 30 km pasem wzdłuż wybrzeża sprawia wrażenie miasta giganta. Dominujące w centrum — dochodzące 18 pięter — wieżowce każą przypuszczać, że miasto jest bogate i ludziom dzieje się dobrze. Rzeczywistość jest jednak tak odmienna od tego co się widzi z pokładu statku, że trzeba by mieć serce z kamienia by nie wzruszać się beznadziejnym wręcz losem dziesiątków tysięcy biednych Arabów zamieszkujących najstarszą dzielnicę Casablanki — Medinę.

RZADKO gdzie, jak w nieobjętych reformą polityczną krajach arabskich, uwidaczniają się w tak jaskrawy sposób różnice zachodzące pomiędzy bogatymi a biednymi, tych ostatnich całymi majątek stanowi nieraz jedynie zniszczona szata i miseczka służąca do żebrania i do posiłku. W Medinie Arabowie nadają ton życiu, choć spotkać tu można również Francuzów, Hiszpanów i Żydów. Nowoczesnymi dzielnicami Casablanki zawładnęli bogaci Europejczycy i zamożni Arabowie, których ciężka dola tych z Mediny nie wzrusza.

Fenicka Casablanca

CASABLANCA jest jednym z najstarszych miast świata. Początki jej sięgają czasów Fenicji, która około 1100 lat pne. założyła tu osadę handlową, dając jej nazwę Anfa. W dobie zdobywczych walk wojowników islamu Maurowie nadali miastu nazwę Dar el Beida (Biały Dom). Na średniowiecznych mapach weneckich występowały nazwy Anafe względnie Nife. Portugalczycy tłumacząc nazwę arabską nazwali miss-Caca Branca. Obecna nazwa miasta jest stosunkowo młoda.

W czasie wielkiego trzęsienia ziemi, które w 1755 r. powaliło w gruzy stolicę Portugalii — Lizbonę, zniszczona została również Casablanka. Miasto długo dźwigało się z ruin.

Gdy po raz pierwszy znalazłem się poza wysokim murem oddzielającym Medinę od centrum miasta zaskoczony zostałem widokiem, jaki dotąd oglądałem jedynie w salach kinowych. Co kilka kroków napotykałem na swoiste scenki rodzajowe, z których niejedne utkwiły głęboko w mej pamięci. Nie zapomniany pozostał widok trzech ślepców siedzących w kucki, zawodzących litanię, w której raz po raz powtarzały się słowa: „Allach o Allach...", w wychudłych dłoniach dzierżyli blaszane miseczki, do których rzadko kto wrzucał drobną aluminiową monetę. Wieczorem po przeliczeniu mizernej kasy, kupią sobie trochę pszennego chleba i pachnącej mięty, którą zaleją wrzątkiem (ulubiony napój biednych). Siedzący na schodkach dostojny siwy Arab, o inteligentnej twarzy i mądrych oczach, pozdrowił mnie życzliwym skinieniem głowy, gdy go mijałem.

Tak w kalejdoskopie przesuwały się postacie biednych handlarzy, handlujących czym Allach da, żebraczka z umorusanym dzieckiem na rękach, ślepcy. Nigdzie dotąd nie spotykałem jeszcze takiej ilości tych nieszczęśliwych ludzi, co w Casablance.

Sumiennie zatrzymałem się przed budką z napojami i poprosiłem o Coca-Cola. Młody sprzedawca rzucił pod moim adresem pytanie: Anglik? Odpowiedziałem, że nie. Amerykanin, Niemiec, Holender? Też nie — mówię — Polak. Chłopiec uśmiechnął się radośnie, a chcąc dać dowód, że „zna" się na polityce ułożył równolegle dwa palce wskazujące i powiedział: „Polonija — Rosija", po czem kiwnął z zadowoleniem głową.

Tam też dęte...

MIJAJĄC sklepy, sklepiki, warsztaty i fryzjernie obserwowałem wytężoną pracę kupców i rzemieślników. Charakterystycznym dla młodych Arabów jest to, że dbają oni bardzo o wygląd głowy i o czystość obuwia. Przepychając się i kołując po wąziutkich, ślepych często uliczkach, doszedłem do jednoizbowej szkoły w której dzieci, siedząc na gołej podłodze, rytmicznie wkuwały na pamięć lekcje. Na pobliskiej zamkniętej bramą werandzie ćwiczyła orkiestra instrumentów dętych. Uderzenia w bęben przypominały wystrzały armatnie, zaś dźwięk trąb i puzonów przewyższał zapewne te legendarne spod Jerycho. Jeszcze o godz. 21.00 w warsztacie krawieckim widziałem siedzących na podłodze krawczyków z pracowicie pochylonym grzbietem. Życie w Medinie jest twarde.

Mahomet nie widzi

KTOREGOŚ dnia, w czasie kąpieli, z pustej prawie o tej porze plaży dobiegło mnie wołanie. Szczupły chłopiec arabski, biegnąc w moim kierunku dawał znak, bym wyszedł z wody. Był silny przybór, a zdradliwe fale i przybrzeżne prądy rzucały mną jak piłką. Ali — takie imię miał chłopiec — ostrzegał mnie: „tu już niejedni tonęli". Na wiadomość, że jestem Polakiem uśmiechnął się chytrze i zapytał:

— Masz wódkę albo cygaro? Bardzo to lubię.

SPOJRZAŁEM zdziwiony i odrzekłem, że o ile pamięć mnie nie myli Mahomet zakazał im pić.

— I, Mahomet — skrzywił się Ali — jestem kelnerem i nauczyłem się pić, zresztą Mahomet i tak wszystkiego nie widzi...

W mieście natrafiłem na wielką demonstrację ludności skierowaną przeciwko francuskim doświadczeniom z bronią nuklearną na Saharze. Ulice obstawione były kordonem wojska, jakkolwiek ludność milcząc niosła transparenty. Europejczykom coraz trudniej żyć w Casablance toteż tłumnie opuszczają miasto. Szczególnie zaobserwować to można u Francuzów.

WIECZOREM wybrałem się na ławeczkę stojącą przed gmachem trybunału i pobliskiego gmachu gubernatora. Z prawdziwą przyjemnością przyglądałem się ozdobnym krużgankom, łukom i delikatnym ażurowym dekoracjom maurytańskich budowli. Przede mną ścielił się — nadzwyczaj starannie utrzymany — zielony trawnik. Rozmieszczone jak gdyby przypadkowo grube palmy siały w bezruchu. Była pełnia księżyca i cisza. Minęły już czasy, gdy w niedalekim Pus Birze Francuzi trzymali w zagrodzonym terenie około 6.000 dziewcząt. Obecnie Casablanca wcześnie kładzie się do snu.

Gdy o północy nasz statek wychodził z zatłoczonego portu, jeden z kolegów zanucił refren popularnej piosenki „Santa Madonna poratuj, jutro z Casablanki wrócić ma mój mąż..."

Jan SZULCZYK

Ładne modele?

Na pierwszym planie model M/S „MAZOWSZE".

Dla statków atomowych

BUDOWA statków atomowych postawiła przed przemysłem okrętowym problem wyodrębnienia stoczni, wyspecjalizowanych w remontach jednostek o tym napędzie. W tym też kierunku poszli technicy amerykańscy, którzy dla obsługi swego handlowego statku atomowego „Savannah" przeznaczyli stocznię Galverston, należącą do Todd Shipyards Corporation.

Stocznia położona jest na wyspie Pelican, a więc w miejscu izolowanym od wielkiego ruchu portowego, będzie jednak musiała być doinwestowana. Zakład ten już od dawna przystosował się do obsługi statków atomowych i w tym celu zbudował jednostkę „Atomic Servant", która ma zaopatrywać statek atomowy „Savannah" w paliwo atomowe i dokonywać przeglądu reaktorów. (ZAP).

A JEDNAK CZASEM WYJRZY SŁOŃCE...

Nowy Kanał Panamski

WO[illegible] wzrostu ruchu statków przez Kanał Panamski Stany Zjednoczone zastanawiają się nad budową nowego połączenia Atlantyku z Pacyfikiem. Do wysuwanych już koncepcji doszły ostatnio dwie nowe — budov kanału przez terytorium Panamy, na wschód od obecnego Kanału Panamskiego oraz kanału biegnącego przez terytorium Kolumbii, na granicy kolumbijsko-panamskiej. Zakłada się, że nowy kanał ma być szerszy i nowocześniejszy niż obecny Kanał Panamski. Koszty budowy szacuje się na 1,25 mld dolarów. Ze względu na stałe trudności przy eksploatacji Kanału Panamskiego, w Stanach Zjednoczonych zastanawiają się nad wyborem systemu zarządzania projektowanym kanałem, udziałem w zyskach itp. przez państwo udostępniające swoje terytorium. (ZAP).

Z Neptunem przez świat

NASZ flagowiec „Batory" wozi nie tylko pasażerów, ale regularnie zabiera z Gdyni od 900 do 1200 ton wysokowartościowej drobnicy. Są to polskie szynki, szkło i kryształy, czeskie obuwie, motocykle, samochody, a nawet gwoździe. W drodze powrotnej statek zabiera — jednak nieregularnie — mniejsze partie drobnicy. Ta nieregularność wynika nie tylko z trudności w zdobyciu odpowiedniej ilości masy towarowej, ale i z racji krótkich postojów, podczas których nie zawsze znajduje się czas na wyładowanie i załadowanie statku.

—✦—

WODY jest w morzu wprawdzie dosyć, lecz aby móc ją pić, lub używać do innych celów, trzeba by ją odsolić. Problem ten interesuje nie tylko żeglugę, lecz również zaopatrzenie lądowe. Np. w Stanach Zjednoczonych dzienne zapotrzebowanie na wodę szacuje się obecnie na 1,18 mld metrów sześc. a istniejące zasoby — na 1,95 mld metrów sześc. Przy tym przewiduje się, że już za 15 lat zaptrzebowanie to będzie znacznie wyższe niż możliwości jego zaspokojenia.

Dlatego też szczególnie w St. Zjednoczonych zainicjowano intensywne prace nad urządzeniami do odsalania wody morskiej, jak również do jej oczyszczania. W efekcie skorzysta z tego również żegluga, gdyż statki mające odpowiednie urządzenia nie będą potrzebowały zabierać zapasów wody słodkiej, zarówno dla celów konsumpcyjnych, jak i dla kotłów.

—✦—

MIĘDZY rybołówstwem a piłką nożną wprawdzie trudno doszukać się jakiegoś bezpośredniego powiązania, tym niemniej znalazło ono ostatnio konkretny wyraz. Oto budowany w stoczni w Goole (W. Brytania) trawler rybacki otrzymał nazwę „Real Madrid", a więc nazwę słynnej hiszpańskiej drużyny piłki nożnej. Nie jest to bynajmniej trawler przeznaczony dla armatora hiszpańskiego, gdyż eksploatować go będzie angielskie przedsiębiorstwo rybackie „Consolidated Fisheries" w Grimsby.

(ZAP)

W PORCIE

SKANDAL w domu CHURCHILL (3)

SKOŃCZYŁA się wojna. Na konferencji w Poczdamie Anglię reprezentował już nowy premier, Klemens Atlee. Dla Anglików nazwisko Churchill stało się powszechnie czczonym symbolem nieugiętej walki i bohaterskiego wytrwania w tym czasie, gdy Anglia była samotna w walce z hitlerowskim barbarzyństwem. Gdy brunatne hordy zalały Francję, machina wojenna Fuehrera nie ruszyła jeszcze obłąkańczo na wschód, a USA jeszcze nie wypowiedziały wojny. Churchill został dla Anglików — i nie tylko Anglików — żywym pomnikiem narodowym.

A SARA zaczęła znów szukać własnego „ja". Ojca zluzował premier labourzystowski, kobiety zostały z wojska zdemobilizowane, wśród nich i była sekretarka premiera, były pracownik oddziału szyfrowego kontrwywiadu — Sara Churchill. Sara wróciła na deski sceniczne.

Mimo znakomitego nazwiska, nie był to powrót zbyt udany. Owszem rozpoczęła kręcenie kilku filmów, brała udział w kilku tourneé teatralnych po prowincji, grała szekspirowskie Julię i Ofelię — ale to nie była jeszcze wielka kariera sceniczna czy filmowa. Pewien przełom nastąpił dopiero z filmem Ranka „All ower the Town", który stał się rzeczywiście jej pierwszym triumfem zarówno na wyspach jak i w Stanach Zjednoczonych. Wydawało się, że kariera aktorki o nazwisku Sara Churchill została już ugruntowana.

DECYDUJĄCĄ datą w jej życiu stał się rok 1949. Filmowy magnat brytyjski, świetny reżyser, Sir Aleksander Korda polecił agencji reklamowej wykonać szereg propagandowych zdjęć Sary, którymi można by obsłużyć amerykańskie magazyny ilustrowane i pisma codzienne. Agencja przysłała do aktorki młodego i bardzo przystojnego fotografa, Antony Beauchamp'a. Niestety, nie był to orzeł w swym zawodzie. Choć zrobił Sarze tysiące zdjęć, nie udało się ani jedno. Po prostu żadne nie nadawało się do celów reklamowych. We wszystkich ujęciach Sara Churchill była wyniosłą, nieprzystępną osobą, pozbawioną zupełnie uroku osobistego. A przecież reprezentowała typ kobiety rzeczywiście pięknej, ale pełnej wdzięku i bezpośredniości.

SARA PONOWNIE WĘDRUJE ZA OCEAN

Dopiero po kilku tygodniach, podczas zupełnie przypadkowego spotkania trafiło się ślepej kurze ziarno. Antony'emu Beauchampowi udało się dokonać zdjęcia fotograficznego, które warte było nawet i tysiąca funtów. Zdjęcie to, pokazujące uroczą, roześmianą Sarę, odrzucającą do tyłu swe płomienne kędziory można już było zaprezentować Amerykanom i taką ją też przedstawił wychodzący w milionowym nakładzie, najpopularniejszy tygodnik „Life".

PRZYPOMINAMY, był to rok 1949. Angielscy fotografowie cieszyli się zawsze dobrą marką wśród pań najlepszego towarzystwa angielskiego. Niemniej jednak nie małym szokiem dla londyńskiego „high life'u" była wiadomość, iż znajomość Sary Churchill z Antonym Beauchampem nie ograniczała się wyłącznie do spraw zawodowych.

Tak na marginesie, Sara Churchill torowała w pewnym sensie drogę księżniczce Małgorzacie, która przecież ponad 10 lat później wyszła za mąż za innego fotografa, Antony Armstrong Jonesa.

ALE w roku 1949-tym szok był potężny. Tym większy, iż Antony (jak widać imię to dobrze służy brytyjskim fotografom) Beauchamp był po pierwsze o pięć lat młodszy od Sary, po drugie — raczej mało znany na arenie towarzyskiej (a ci co go znali nie mieli o nim najlepszego mnienia) potrzecie wreszcie — znajdował się stale w poważnych tarapatach pieniężnych. Wszystkie te sprawy jednak mało obchodziły Antony'ego i zakochaną w nim Sarę. Znacznie więcej Sir Winstona, który robił co mógł, usiłując przeciw stawić się temu związkowi, nie do zniesienia w purytańskiej Anglii, ale upór rodu Marlborough był nie do pokonania. Sara znów narzuciła swą wolę ojcu.

W POŁOWIE 1949 roku udała się ponownie do USA, gdzie od czasu reklamy, zrobionej jej przez „Life", cieszyła się niezwykłym rozgłosem i tam w październiku, tegoż roku powtórnie wyszła za mąż. Szczęśliwym małżonkiem był oczywiście Antony Beauchamp.

Sara Churchill, już jako pani Beauchamp rozpoczęła triumfalny pochód po scenach amerykańskich. A historia w Filadelfii zapewniła jej wdzięczność i uznanie amerykańskiej publiczności — wydawać by się mogło — na zawsze...

JUTRO PRZECZYTAJCIE CIĄG DALSZY — „PECH PANA ANTONY'EGO"

Jak się nie ma talentu — trudno zostać reżyserem i w telewizji potrzebne są umiejętności.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8, III piętro. redaguje Kolegium. TELEFONY: centrala 436-21, sekretarz redakcji 437-41, zastępca nacz. redaktora 436-21 (wewn. 31), sekretarz redakcji 473-21, dział miejski 462-35, dział łączności z czytelnikami 459-24, dział sportowy 427-7, dział morski 459-21, Biuro redaktora 457-41, zastępca nacz. redaktora 436-21 Ogłoszenia 344-44, redakcja poranna (po godz. 6) 328-31, dalekopisy 425-14. PRENUMERATA: Zamówienia na prenumeratę indywidualną przyjmuje Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch" w Szczecinie — konto PKO Nr X-13770-116 oraz wszystkie Urzędy Pocztowe i listonosze. Szczecińskie Zakłady Graficzne